Nr 108. Kraków 12 Maja — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 11 maja.

Pomyślny rezultat plebiscytu francuskiego nie był niespodzianką, wypadł on tak jak według wszelkiego prawdopodobieństwa przypuszczano. Jeźli ogólna suma głosów afirmatywnych nie dochodzi wysokości wotów, które cesarstwo w r. 1851 uzyskało, jeźli w miastach a mianowicie w Paryżu znaczna większość głosując przeciw zmianie konstytucyi, oświadczyła się tem samem przeciwko cesarstwu, to znów przyznać należy, że plebiscyt 1870 r. od plebiscytu 1851 r. różni się wielce pod względem przeprowadzenia; a jakkolwiek opiera się na tej samej, naszem zdaniem, błędnej podstawie powszechnego głosowania, ma wszelako nad pierwszym wyższość i zbliża się więcej do istotnego wyrazu woli narodu. Plebiscyt 1851 był dokonany w skutek zamachu stanu, był narzędziem chwyconem i użytem dowolnie na poparcie władzy, która jeszcze nie miała podstawy, towarzyszyły mu fakta represyi, wygnanie lub uwięzienie naczelników opozycyi, szukano w nim niejako usankcyonowania gwałtu, utwierdzenia dyktatury imperyalistowskiej na ruinach rzeczypospolitej. W wręcz przeciwnych warunkach odwołał się Napoleon III po dziewietnastu latach do woli narodu. Po zużyciu dyktatury skutkiem klęsk, niepowodzeń i ociężenia tej ręki, która prowadzić samowładnie umiała ten naród tak krnąbrny, wobec wzniecającego się na nowo ruchu republikańskiego, Cesarz w konsekwencyi tej zasady, której użył na swoje wyniesienie, odwołał się do plebiscytu, wyzywając przy tem niejako swoich nieprzyjaciół. Nigdy żaden rząd, chyba rząd zupełnie już ubezwładniony, jak rząd Ludwika XVI w pierwszych chwilach rewolucyjnych, nie dozwolił tak jawnej agitacyi przeciwko sobie, tak zuchwałych napaści, obelg publicznie czynionych, jakie znosił Cesarz Napoleon w ostatnim roku, zwłaszcza zaś w ostatnich chwilach przed plebiscytem. Nie była to bezwładność, ale chęć zmierzenia całej głębi niebezpieczeństwa. Że niebezpieczeństwo było istotnem, najlepiej świadczy sprawozdanie z odkrytego spisku. Nie trzeba być zwolennikiem Cesarza Napoleona, aby przyznać pewną wielkość w tej odważnej i spokojnej postawie, jaką rząd jego przybrał wobec tego ruchu tak gwałtownego i co chwila wzbierającego.

Porównanie tych okoliczności towarzyszących dwom plebiscytom, wypadnie na korzyść ostatniego, bo jeśli wtenczas opozycya była uniemożebnioną, teraz była niemal uprawnioną. Te 6 milionów głosów afirmatywnych, są już, jeźli nie wyrazem uczuć dynastycznych, napoleońskich, to w każdym razie uczuć zachowawczych. Plebiscyt ten miał więcej znaczenie głosowania za lub przeciw drodze rewolucyjnej, niżli za zmianą konstytucyi lub utrzymaniem cesarstwa.

Trzy czynniki i trzy zasady trzeba rozpoznać działające w tym akcie, bądź co bądź historycznym. Idea imperyalistowska, a do niej należy przewodnicząca Napoleonowi III dążność utrzymania dynastyi, idea wolności pod formą konstytucyjnego, normalnego rozwoju, i idea rewolucyjna prowadząca bezpośrednio do rzeczypospolitej.

Która z tych trzech idei zwyciężyła? ostatnia tylko przegrała, dwie pierwsze dzielą między sobą korzyści, ale ani imperyalizm, ani konstytucyonalizm nie znachodzi, naszem zdaniem, zupełnego zwycięztwa. Równie stronnictwo cesarskie, jak i stronnictwo rządów parlamentarnych upatrują słusznie w plebiscycie ustępstwo i zboczenie z właściwej sobie drogi. Stronnictwo imperyalistowskie dla tego, że natura rządów konstytucyjnych, na rzecz których naród francuski złożył swoje wota, nie odpowiada duchowi imperyalizmu, jest poniekąd jego antitezą; stronnictwo konstytucyjne zaś uważało od początku odwołanie się do głosowania powszechnego za zboczenie z drogi parlamentarnej. Zasada bowiem powszechnego głosowania, nigdy z zasadą parlamentaryzmu zgodzić się nie może, inne w niej pojęcie, inna miara ujawnienia woli ludu, jej reprezentacyi.

Ta połowiczność, która nie dozwola żadnej stronie przyznać sobie zwycięstwa i która zrodzić może tylko przejściową kombinacyę dwóch systematów odmiennych, wchodzących z sobą w kompromis, jest wypływem rozbicia, jakie panuje w organizacyi społeczeństwa francuskiego, jest następstwem wstrząśnień rewolucyjnych. Wstrząśnienia te nie pozostawiły dość pewnego gruntu, na którym jakikolwiek systemat stale utwierdziłby się zdołał. Zużyła się rewolucya i sprzykrzyła się Francyi, lecz zostawiła takie spustoszenia w organizacyi politycznéj, że każda zmiana rewolucyjnie się tylko odbyć może, czy to za pomocą spokojnéj rewolucyi, do jakiéj należy niewątpliwie plebiscyt, lub też przez wstrząśnienia gwałtowne.

Teraz dopiero konsolidującemu się społeczeństwu, chcącemu wziąść rozbrat z rewolucyą, daje się uczuwać brak, jaki po sobie zostawia zniszczone w narodzie poczucie legitymizmu. Nie ma więzi pomiędzy rządem a narodem, potrzeba dla sztucznego ich nawiązania takiéj niebezpiecznéj próby i hazardu, jakim jest plebiscyt. Brak ten stanowi także zawadę normalnego rozwoju wolności; rządy bowiem parlamentarne potrzebują jako rękojmi, jako dopełnienia i równoważenia utrwalonéj idei monarchicznéj, a tylko na uczuciu narodowem, na historycznéj tradycyi opartéj. Gdy bowiem korona szuka silniejszéj, politycznéj podstawy, gdy jak dziś imperyalizm francuski odwołuje się do powszechnego głosowania i woli narodu, nie przestanie ona nigdy zagrażać i tamować swobodnego rozwoju konstytucyjnego — lub też, gdy słabnie i ustępuje dobrowolnie, natedy rządy parlamentarne są tylko stopniowem przejściem do republikanizmu. Takim wydaje nam się stan Francyi, a plebiscyt powiększy w początkującym konstytucyonalizmie tę ustawiczną chwiejność i oscylacye pomiędzy rządami osobistemi a dążnością republikańską.

W wilię plebiscytu publicysta jeden z najgorliwiéj występujących za afirmatywnem głosowaniem plebiscytu, p. Guéroult w *Opinion nationale* otwarcie powiada, że zwycięstwo rządu w plebiscycie nie wzmocni dynastyi, a że cesarstwo jest tylko przejściową fazą do rzeczypospolitéj na drodze normalnego, stopniowego rozwoju wolności.

Jeśli przeto wobec takiego wypadku plebiscytu nie przyznajemy jeszcze utrwalenia dynastyi i zwycięstwa zasad napoleońskich, jeśli nie przewidujemy trwałego ukoronowania dzieła imperyalizmu, jeśli wykazujemy ten brak jeszcze niezapełniony w organizmie politycznym Francyi, to przyznać jednak musimy, że ten naród przewodniczący Europie dał świeży dowód korzystnego i pocieszającego faktu społecznego, powiedzmy ogólno europejskiego, który w ostatniéj dokonał się epoce. Znaczenie plebiscytu jedynie ogranicza się do stanowczego odepchnięcia drogi rewolucyjnéj. Nowa i trwała forma polityczna dla Francyi jeszcze się nie wytworzyła; być może, że ostatecznie znajdzie ona ją dopiero w rzeczypospolitej. Proces dziejowy nie zakończony, ale proces społeczny do pół już doprowadzony. Francya socyalnie się utwierdza, konsoliduje, odtrąca żywioły wywrotu, które też doszły do ostatecznego swego kresu, jak o tem świadczy cały ruch socyalistyczno-rewolucyjny, nic w sobie wyższego, nic poważnego niemający.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 maja.

(H) Sprawdza się więc wiadomość o zamianowaniu ks. Mensdorffa-Dietrichstein namiestnikiem czeskim w miejsce jenerała Kollera. Czy Czechy na tej zamianie coś zyskają, to wielkie pytanie. W dzienniku polskim nie potrzebuję się dłużej rozwodzić nad przymiotami ks. Mensdorffa, niegdyś główno-dowodzącego w Galicyi. W sferach rządowych tłomaczą tę nominacyę wskazaniem na rozległe stosunki ks. Mensdorffa w Czechach, na wpływ jego na szlachtę czeską, na pośrednictwo jego między szlachtą w rodzaju Thunów i Clamów a szlachtą w duchu Auerspergów, na jego umysł pojednawczy itd. Mojem zdaniem ks. Mensdorff należy do obozu Thunów i Clamów, który również się zużył w Austryi, jak centralistyczny obóz Auerspergów. Wybór więc namiestnika tego nie szczególny.

Przykre, a nawet bolesne wrażenie sprawił tu artykuł *Grazer Tagespost* pełen skandalicznych zajść z przeszłości nowego ministra obrony krajowej barona Widmanna, zachowanie się jego w Grazu, kiedy tam stał jako porucznik, mogłoby przynieść ujmę honorowi gabinetu, w którym on zasiada. Wybór jednak p. Widmanna kilkakrotny do sejmu i Rady państwa świadczy, iż miał on tam zupełnie inną reputacyę, aniżeli go odmalował teraz jeden z dzienników przeciwnych gabinetowi.

Słychać jednak, że p. Widmann ma się podać do dymisyi w skutek ogłoszenia owego artykułu. Dzisiejsza półurzędowa *Abendpost* nie przyniosła zaprzeczenia faktów w owym artykule przytoczonych, czego powszechnie wyglądano.

Rokowania z Polakami nastąpią dopiero po powrocie prezesa ministrów z Pragi. Hr. Potocki pojedzie do Pragi najpóźniej 15go b. m. wieczór, dokąd go wyprzedzi bar. Petrino.

Poznań 8 maja.

Naturalnie oczy i serca nasze ciągle ku Galicyi skierowane, jako tej części kraju, która dziś ma sposobność, i to jedyną, złożenia dowodów ładu, zmysłu politycznego i wyrobienia siły wewnętrznej. Z tych powodów, zdróżnemi i śmiesznemi nawet zdają nam się czasem walki stronnicze dziennikarstwa, bo podchlebiamy sobie, że w tym razie nie są reprezentacyą prawdziwą kraju, ale raczej, skwaszonych osobistości, lub nieuleczonych fakcyj. Patrząc z daleka, objektywnie co do interesu osób, a tylko ze stanowiska interesu kraju, zdaje nam się i to wszelkim odcieniom opinii, że obowiązkiem na dziś Galicyi wszelkiemi siłami, z wszelkiem zaparciem się co do szczegółów, z całem zaufaniem popierać nowe ministeryum: bo cóż ono reprezentuje, a bodajby dokonać mogło! oto wzmocnienie Austryi, przez pojednanie antagonizmu szczepów i krajów. Wzmocnienie Austryi, kardynalnym dla nas punktem, a pojednanie tylko na rozszerzeniu autonomii nastąpić może, a więc znów specyalnie dla Galicyi najkorzystniejszym programatem.

Ministeryum to wreszcie powstało na ruinach obalonego działaniem delegacyi galicyjskiej jako reprezentacyi mniejszości. U nas więc opozycya Galicyi przeciw obecnemu ministerstwu byłaby osądzona ogólnie jako nieuleczona choroba przeszłości anarchicznej, jako zdrożność zgubna dla interesu kraju naszego i specyalnie dla interesu Galicyi.

Mamy nadzieję, że konferencye z Polakami w Wiedniu łatwo do dobrego skutku dojdą, i będą pomocą do ostatecznych z Czechami, że pojednanie, kompromis u góry, skłoni do ugody i pojednania u dołu wewnątrz kraju w sprawie ruskiej. Zdaje nam się, że nowe ministeryum i w Wiedniu, w tej stolicy centralizmu, zaczyna nabierać powagi, że skutkiem tego nastąpiła zmiana redakcyi takiego organu jak *Vaterland.* Widząc dziś na czele tego pisma ziomka ze stron naszych bardzo uzdolnionego, a syna bardzo zacnej rodziny, spodziewamy się, że pismo to nadal uchroni się korespondencyj kolorytu moskiewskiego i pozbędzie się bezwzględnej opozycyi bez racyi bytu od upadku centralistów.

U nas w pewnych dzięki Bogu nielicznych kółkach zazdroszczą Galicyi choroby klubomanii. *Gazeta Toruńska* stała się organem pragnienia tej epidemii, ale zdrowe części społeczeństwa stanowczo przeciw się oświadczają. *Dziennik Poznański* kilkakrotnie stanowczo przeciw przemówił; a rzeczywiście próbka klubomanii, urzeczywistniona w zebraniach kółka naszych przemysłowców, najmocniejszym jest argumentem przeciw podobnym zachciankom.

Dla harmonii z całym światem, bo wszędzie widzimy jakieś niesforne jednostki duchowne, występujące do walki z kierunkiem ogólnym świata katolickiego, mamy i my kapłana z prowincyi, który dwukrotnie już wystąpił w *Dzienniku Poznańskim* polemicznie przeciw *Tygodnikowi katolickiemu*; jak niefortunnie, to każdy czytający osądzi.

Regens seminaryum Poznańskiego, ksiądz Likowski, który bawił w Rzymie przy boku ks. arcybiskupa, jako teolog, wraca temi dniami, zaszczycony godnością prałatury papieskiej.

Załączam do listu tego program wystawy Kościańskiej, która bardzo wielkie przybiera rozmiary, do której tyle zewsząd okazów zameldowano z inwentarzy i machin, że ostatnie meldunki z braku miejsca, acz obszernego nie mogą być uwzględnione.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy w celu zbadania skutków ustaw o gminach i o reprezentacyach powiatowych, oraz zaradzenia niedogodnościom, z obecnego urządzenia organów autonomicznych (z Gminy).

Posiedzenie II. dnia 18 marca.

(Dalszy ciąg)

P. Baum. Kwestya toczy się o tem, czy mają rady gminne pozostać i jakie im nadać atrybucye. P. Koziebrodzki powiedział, że to zależy od miejscowości, czy gminy co robią, czy nie. Ja więc muszę powiedzieć, że w moim obwodzie rady gminne się przyjęły; posiedzenia odbywają się zwyczajne i nadzwyczajne; być może, że się dzieje dlatego, że wydział powiatowy przez delegatów pilnował, ażeby to było wykonane. Dziś należy to do wyjątków, gdy rada gminna nie zbierze się kwartalnie. W odpowiedzi zaś p. Skwarczyńskiemu, który przytoczył, że tylko gminy niektóre zadość czynią przepisom ustawy, ja przytaczam, że u mnie jest takich gmin 30, które mają porządne budżety, i rada powiatowa wcale się nie potrzebuje troszczyć, by to wykonane było, a protokoły i księgi się prowadzą i nic nie pozostaje więcej do życzenia; straż polowa utrzymywaną jest z funduszów gminy, są zakłady gminne, czuwają nad szkołami. Zapatrywanie nasze jest więc odpowiedne temu, co kto widzi u siebie. Jak u mnie jest — powiedziałem; jak gdzieindziej — nie wiem. Lecz gdyby co roku przybywało tylko po 30 gmin porządnie urządzonych, to i to już byłoby dość; dlatego już nie należałoby psuć tego, co jest, i co już wydaje owoce.

W końcu proszę o zamknięcie dyskusyi i o głosowanie.

P. Jaworski. Konsekwentnie do tego, co wypowiedziałem wczoraj, jestem za zatrzymaniem rad gminnych. Co do p. Zbyszewskiego, który wnosi, ażeby wyliczyć atrybucye obszaru dworskiego, jestem zdania, że jak długo te obszary są, nie trzeba ich atrybucyj taxative wyliczać, bo byłoby to ukróceniem w ich agendzie, tem bardziej, że to zawarte jest w ustawie, tak policya polna, drogowa, ogniowa i t. d.

Przewodniczący. Zadaniem mojem jest zrozumieć dobrze każde zdanie. Otóż co do obszaru dworskiego, sądzę, że panowie tę rzecz tak pojmujecie, że obszar dworski ma mieć takie same atrybucye jak wójt, — powiększą się lub się zmniejszą się jednego — to i drugiego.

P. Skwarczyński. Dyskusya toczy się co do drugiego pytania. Dla wyjaśnienia kwestyi zwracam uwagę na §. 31, który mówi o służbie, a są nią głównie pisarze gminni, ta największa rana ciała autonomicznego. Czyliby więc nie należało odjąć tej atrybucyi radzie gminnej i nałożyć na zwierzchność okręgową obowiązek dostarczania radzie gminnej pomocy do ułożenia budżetu i prowadzenia rachunków?

P. Ujejski. Z specyalnego mego doświadczenia wychodząc, ponieważ u nas rady gminne nie weszły w życie i wszystko jest jak było dawniej, jestem za zniesieniem rad gminnych, nie podnosząc wszakże głosu przeciw temu, jak się dzieje gdzieindziej. Niechęci wszakże do rady gminnej nie spostrzegłem, i ta rzecz się nawet wżyła tam, gdzie pierwej był opór. Ja jestem za zniesieniem rady gminnej głównie z tego powodu, ażeby przytem znieść i pisarza gminnego, — gdy zaś zatrzyma się radę gminną, to będą potrzebne księgi uchwał i t. d. — będzie potrzebny pisarz gminny. Gdyby więc można zatrzymać rady gminne bez potrzeby trzymania pisarza, i gdyby kto podał na to sposób, to ja byłbym za zatrzymaniem rad gminnych.

P. Zbyszewski. Stawiałem wyjątki dla obszaru dworskiego dlatego, ponieważ sejm był tego zdania, że potrzeba wyjątków. Dziś już zaszliśmy dalej: panowie dowodzicie, że wyjątków nie potrzeba; więc i ja będę za tem, ażeby nie było wyjątków. Co do pisarza, nie róbmy zmiany, gdyż gdzie ustawa w życie wejdzie, tam pisarz będzie potrzebny, gdzie zaś nie wejdzie, pisarz nie będzie potrzebny, i nie należałoby o to na gminy naciskać lecz, jak mniema p. Krzeczunowicz, zostawić swobodnie; bo ustawą samą życia się nie wywoła.

P. Castori. Nie wchodzę w to, jakie mają być atrybucye rady gminnej, a nowego organu; ja jestem zdania, że są atrybucye, które dziś należą do władz administracyjnych, a które należałoby dodać do §. 27. Naprzykład rok temu pewna podróżująca miała jechać do Podhajec, a furman uparł się w Lisiatynie, i dalej jechać nie chciał. Idzie więc owa pani do urzędu gminnego, ztamtąd odsyłają ją do mnie; cóż ja jej poradzę? gdy sprawa ta należy do zakresu władz administracyjnych. Zdaje mi się więc, że są takie rzeczy, zastrzeżone dziś jeszcze władzom rządowym, które mogą być załatwione tylko na miejscu, i te powinny być dodane do §. 27. Również dzieją się awantury przy rogatkach, utrzymując, że chłop objeżdżał rogatkę. To należy do władzy politycznej; na miejscu łatwo to skonstatować, lecz nie w powiecie. Naruszenie granic, kopców, należy do sądu; ja byłbym za tem, ażeby w części szczególne badanie należało do gminy, bo przez to danaby była na razie pomoc i mogłoby to posłużyć jako świadectwo na przyszłość. Również poniekąd nadzór nad komunikacyą wodną i lądową, bo często się trafia, że na wiadomość do powiatu, iż przy grobli nagromadziły się kry, zanim pomoc przyjdzie, to już zapóźno. W ogóle powinno odjąć się załatwienie takich spraw władzom administracyom a przydzielić gminie, gdzie jest *periculum in mora.*

P. Baum. P. Ujejski słusznie żąda, ażeby podać sposób na utrzymanie lub zastąpienie pisarza gminnego, gdyż inaczej gmina miałaby do utrzymywania podwójny ciężar: pisarza gminnego i organ okręgowy. Zdaje mi się, że projekt p. Skwarczyńskiego, ażeby na żądanie gminy rada powiatowa była obowiązaną dać pomoc radzie gminnej do uskutecznienia jej czynności, dałby się praktycznie zastosować. Posiedzenia bowiem rad gminnych nie odbywają się wszystkie w jeden dzień; możnaby więc tak urządzić, ażeby się odbywały co dnia gdzieindziej; tym sposobem jeden pisarz udawałby się z miejsca na miejsce i mógłby wystarczyć;

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.
Powieść oryginalna
przez **M. G.**

(Ciąg dalszy).

— Idźmy... wszak milczenie w domu? Światła pogasły — Kato obiecał skryte drzwiczki zostawić otwarte — nic mnie nie zatrzyma — nikt mnie nie dojrzy. — O! czemuż mi serce bije tak bardzo?... Może ja źle robię? Może to zasadzka?... Ale nie—nigdy, nigdy nie posądzę Maurycego! nigdy nie pożałuję czynu gościnności... Pójdę, i rzetelnie zapytam o prawdę — stanowcza godzina nadchodzi.

I poszła... ale zaledwie wzruszonym krokiem przebiegła połowę sypialni, przykuł ją do miejsca gwar jakiś głuchy dochodzący z dołu. — „Cóż to? czy schadzka nocna w moim domu? czy uczniowie do mistrza przychodzą? kto wie?... może sam Cezar...“

Przyklękła, i ucho przyłożywszy do posadzki, odskoczyła nagle, bledsza od marmuru: „Zdrada!“

Rzeczywiście, wzmagały się coraz bardziej rozmowy, stąpanie wielu ludzi i szczęk broni.

— Zdrada! — powtórzyła Irena i rzuciła się ku drzwiom, lecz w tem z niewymownem oburzeniem dojrzała, że z zewnątrz zamknięte.

Chwilę, ale jedną tylko i króciutką, stała zrozpaczona, nie wiedząc co począć.— Potem nagle otworzyła okno... zmierzyła wzrokiem wysokość... i bez zwrotu myśli na przeszłość i przyszłość, na śmierć i na życie — wyskoczyła!

Jak padła? jak powstała? niewiadomo, dość, że nie czując bólu, chociaż krwią zbroczona, wbiegła niby widmo niespodziewanie pomiędzy żołdactwo, którego pełno już było w izbie Katona.

Powietrze dymem zgęstniałe, a pośrodku niewzruszona jak filar postać Klemensa, zdającego się królować chociaż już w łańcuchach: za nim Villicus płaczący niby dzieciątko, po bokach zaś z jednej strony uszczęśliwiony Aurelian, z drugiej niewiasta czarna od wściekłego śmiechu... I drgnęła Irena spojrzawszy na nią, bo po raz pierwszy ujrzała Judytę bez larwy!

— Co to jest? ¡kto tu śmie gospodarzyć w Fabrycyusza domu? precz mi ztąd wszyscy, i ani się tykać mojego gościa!

— Wybacz, piękna pani, odparł Aurelian kłaniając się nisko z urągającem uszanowaniem, ale prawo Cesarza jeszcze nam świętsze nad twoje!... Cóż chłopcy? czyście skończyli? Uprowadzać śmiałka!

— Pókim żywa nic z tego nie będzie! i rozkrzyżowała ręce przed Papieżem.

— Lubeńko... krzyknęła Lukrecya, ale ją Aurelian wstrzymał, zapytując:

— Więc pani Irena w ścisłej przyjaźni z tym mistrzem? Radziłbym nie tak otwarcie z nią wyjeżdżać, bo czy wiesz kogoś tu schroniła?

— Nie wie, nic nie wie! zawołał po raz pierwszy Ojciec Święty, spokojnym swym, a jednak stanowczym głosem: „puście ją proszę, i nie czyńcie żadnych przykrości z mojego powodu! a ty moje dziecko...

— O nie tak Panie i nie tak Ty wyjdziesz z pod mojego dachu!.. Jaka twoja nauka, jakie twoje imię, to mi obojętne — dość żeś gościem moim, jużeś mi tem święty, i nie wolno nikomu pogwałcać mnie w twojej osobie! Niechaj się zbliży kto Ci chce krzywdy, — ale wprzódy Fabrycyuszów krew przeleje!

To mówiąc stała wciąż murem, z rozpiętemi ramionami, tak, że na jej widok wszyscy żołnierze zanieśmieleni nie odważali się targać na zasłonionego starca.

Wtem jak kot z tyłu wskoczyła na nią Lukrecya: źrenice jej się paliły złością:

— Zkąd ty tu dziecko... spać tobie smaczno w pokoju, a nie przeszkadzać sprawiedliwości cesarskiej! idź, idź spać dziecko!.. i ciągnęła ją gwałtem w obłudnym uścisku.

Irena zaczęła się szamotać...

— Córko! — rzekł wtedy Papież — „w imię tego Boga, którego nie znając uczciłaś dziś w mojej osobie, rozkazuję ci: idź w pokoju! Nie przeszkadzaj im — niech się wola Pańska dzieje!

Na te słowa siły Ireny omdlały... zsunęła się na kolana:

— Ojcze pobłogosław! szepnęła, złamana bólem.

A Klemens nad nią wyciągnął ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE LWOWA.

(V) Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nie impouje dotąd ani ilością ani jakością dzieł sztuki. Katalog po trzech tygodniach istnienia wystawy wzrósł zaledwie do siedmdziesięciu kilku numerów, a czy się wzbogaci, bardzo — wątpić wolno. Chwalebny antagonizm Lwowian dla Krakowa, poddmuchnął im niefortunną myśl urządzenia tutejszej wystawy jednocześnie z krakowską, w porze wielkich wystaw dorocznych europejskich; co w naturalnym porządku rzeczy odstręcza lepszych malarzy, gdyż Lwów z mecenasostwa i znawstwa nie słynie; wawrzyny lwowskie — ziele dotąd w botanice nie klasyfikowane — sławy artystycznej nie gruntują nie podnoszą, w końcu tędy nigdzie droga nie prowadzi. Z Krakowa obraz dostaje się łatwo i na czas do Wiednia, Drezna, Paryża; ztąd może pojechać prosto chyba do Jas, Stambułu, lub gdzieindziej do Azyi.

Trzeba podziwiać patryotyczne zaparcie się tutejszych dzienników, które od dnia otwarcia wystawy opiewały szeroko o znakomitych utworach, o szeregu rzeźb, o wybornych portretach i innych dziwach. Byłem kilka razy w Narodowym domu, przecierałem oczy, wkładałem dubeltowe okulary, i tych znakomitości wynaleść nie zdołałem. Tego, com przed dwoma tygodniami napisał, nie odwołuję, a co się tyczy teraźniejszego stanu wystawy dodam, że liczba produktów abberacyi pędzla przewyższa niezmiernie szczupłą cyfrę dobrych i znośnych okazów. Na niektórych wysokie ceny wyglądają na drwiny, gdyż cała wartość pieniężna obrazu spoczywa w ramach. Płótno, dzięki pędzlowi artysty, straciło pierwotną cenę i stało się niezdatnem do użytku.

Rozprawmy się naprzód z rzeźbą. P. Celestyn Hoszowski ze Lwowa dał dwie gipsowe kopie z antyków: Adonisa i Wenus — w katalogu *Wenerą* nazwaną —; kopie dobre, starannie i sumiennie odrobione. Maleńka grupa z *czasów powstania*, tego samego artysty, przedstawia zwłoki mężczyzny leżącego na ziemi; obok klęczy coś, nakształt kobiety z ramionami wzniesionemi w górę. Tej grupie brakuje zupełnie myśli, charakturu i rysunku. Inny Lwowianin, p. Kurzawa Antoni zrobił grupę większych wymiarów, mającą reprezentować: *Ocalenie Kazimierza Restauratora przez chłopa w bitwie z Jadźwingami i Prusakami na Mazowszu.* Twarz chłopa miała widocznie kopiować rysy wieśniaka z „Litwy“ Grottgiera; Kazimierz każe się domyślać, że jest ranny i wspiera się na swym wybawicielu machającym siekierą. Pobieżne traktowanie przedmiotu, zaniedbany rysunek, pozy nadnaturalne, pozwalają mniemać, że artysta tylko w straconych godzi-

westyę tę możnaby więc według wniosku p. Skwarczyńskiego załatwić, który wnosi, ażeby rada powiatowa udzielała pomocy gminom; zatem niech rada powiatowa deleguje kogo do załatwienia tych czynności. My mamy szkółki, ztąd wychodzi wielu umiejących czytać i pisać. U nas zwykle pełni funkcyę pisarza syn wójta; ten przypatrzywszy się, jak to pisarz robi, sam pisze i odpowiada, i to jest zarodek przyszłych pisarzy. W nadzwyczajnych tylko wypadkach, jak teraz przy nowych wyborach, były gminy w kłopocie, i udawały się do starosty, gdzie otrzymywały odpowiedź, że dla nich urzędników nie ma, i gdy nie rozumieją, niech się udadzą do wydziału powiatowego. Otóż, by im tak samo nie odpowiedzieć, rozesłaliśmy okólnik, wyłuszczając, że choć wydział powiatowy nie ma prawa urzędników wysyłać, lecz gdyby która gmina żądała, ażeby jej przysłać kogo na jej koszt, to uczynimy temu żądaniu zadość, a gminy, które z tego korzystać nie chcą, niech przyślą wójta do sekretarza wydziału powiatowego, który ma obowiązek pouczyć go. Rezultat tego był następujący: 16 gmin przysłało pieniądze na przesłanie urzędnika lub delegata, a 60 i kilka przyszło z pisarzami i tych sekretarz pouczył; reszta zaś gmin przeprowadziła sama wybory i to w zupełnym porządku. Zażądaliśmy, ażeby nam wszystkie gminy przesłały rezultat wyborów i wszystkie przysłały — i tylko dwa wypadki były nieprawne. Tyle co do kosztów.

Co do uwag przytoczonych przez p. Castorego o naruszeniu kontraktów, kopców, rozsądzaniu szkód polowych, gdy załatwienie tych spraw, a więc sądownictwo — oprócz przekazanego zakresu — połączymy w jednym organie, to będzie to organ, jakiego sobie życzy p. Krzeczunowicz i p. Wasilewski — organ do sprawowania policyi i sądownictwa. Dodam jeszcze jeden wypadek. Ktoś w gminie umiera i zostawia kilka tysięcy reńskich;— nim notaryusz przyjedzie, to połowa bywa rozkradziona, bo na miejscu nie ma nikogo, którыby na razie w to wglądnął. Zatem taki organ jest potrzebny, a tym jest sędzia pokoju.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiedeń 10 maja. Wnioskując z wiadomości przez dzienniki wiedeńskie podawanych, konferencye z przywódzcami polskimi dotychczas się nie rozpoczęły i prawdopodobnie w tym tygodniu się nie rozpoczną, ale dopiero po powrocie prezesa ministrów z Pragi, gdyż wielu z tych, którzy z Galicyi powołani zostali na konferencye z powodu innych swych zatrudnień i wielkiego oddalenia nie mogą przybyć do Wiednia przed wyjazdem p. Potockiego do Pragi; wyjeżdża on 14 lub 15 najdalej do Pragi. *Tagespresse* utrzymuje, że w skutek nowego postanowienia udaje się 12 lub 14 b. m. do Pragi, sam baron Petrino celem rozpoczęcia układów z Czechami. Od rezultatu tych wstępnych rokowań ma dopiero zależeć, czy hr. Potocki pojedzie do Pragi czy nie. Według tegoż dziennika przyjechał do Wiednia Dr Sladkowski, którego obecność ma zostawać w bezpośrednim związku z wyjazdem hr. Potockiego do Pragi. Co do samychże układów z Czechami zapewniają, że zgodzą się oni na obesłanie Rady państwa, któraby uchwaliła rewizyę konstytucyi. W tych dniach czescy mężowie zaufania baron Villani i p. Trojan naradzali się z ministrem spraw wewnętrznych.

Uzupełniając wiadomości jakie podaliśmy wczoraj co do projektowanego obsadzenia namiestnictw zapisujemy dzisiaj według *Tagblattu*: że naczelnikiem krajowym w Szląsku, w miejsce przeniesionego do Karyntyi barona Pillersdorfa, ma zostać p. Malowetz, obecnie starosta powiatowy w Czechach; dla Tryestu przeznaczony jest p. Ceselie di Sainta Croce, którego miejsce w Trydencie ma zająć p. Prato deputowany do Rady państwa. *Fremdenblatt* podaje, że fmp. baron Rodich, który przybył do Wiednia celem złożenia sprawozdania, przeznaczony jest na namiestnika Dalmacyi.

— Baron Petrino obejmuje jutro kierownictwo ministerstwa rolnictwa, a szef sekcyjny p. Czedik swoje urzędowanie.

— Dzienniki wiedeńskie ogłosiły w tych dniach list Dra Holzingera z Gradcu, w którym tenże zamieszcza bardzo nieprzyjemne wiadomości o pobycie w Gradcu br. Widmanna, dzisiejszego kierownika ministerstwa obrony krajowej. Miał on wypłazować podobno i pokaleczyć właściciela cukierni, tamże p. Mayera, ponieważ ten ostatni nie chciał pozwolić, aby baron Widmann u niego jadał, nigdy nie płacąc. W liście tym wspomniano także, iż p. Widmann nie został za to ukaranym. W skutek ogromnego wzburzenia i ostrego wystąpienia dziennikarstwa przeciw p. Widmannowi, urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza co następuje:

„Dzienniki publiczne zajmują się żywo zajściem, jakie miało miejsce przed 13 laty między młodym oficerem od ułanów — obecnym kierownikiem ministerstwa obrony krajowej — a jednym obywatelem z Gradcu.

Celem sprostowania tej rzeczy podajemy, że wspomniany wypadek rzeczywiście był przedmiotem śledztwa sądowego, jednakowoż wyrok ostateczny nie brzmiał na wydalenie ze służby oficerskiej. Br. Widmann zostawał w c. k. armii od r. 1854 do 1861 w służbie czynnej, od r. 1861 do r. 1868 jako oficer z zatrzymaniem charakteru.“

Królestwo Polskie.

Dla zachęcenia Moskali do osiedlania się w zabranych prowincyach, używa rząd różnych środków; do nich należy także następne nowe rozporządzenie, które właśnie teraz otrzymało przyzwolenie carskie.

„Przez cesarskie rozporządzenie z 26 Lipca 1868 r. w którem określone zostały środki do ściągnięcia do północno zachodniego kraju rosyjskich właścicieli, poruczono ministrowi skarbu ułożyć i wnieść do zatwierdzenia pewne ulgi i przywileje w opłacie podatków i sprawowaniu powinności rekrutacyjnej dla rosyjskich osadników w guberniach półn. zach. Minister skarbu w skutek tego wniósł, aby prócz ulg, jakiemi ci osadnicy już zostali obdarzeni, nadać im, również jak tym co się jeszcze będą chcieli osiedlić, następujące przywileje: 1) Uwolnić ich na lat trzy od podatku podusznego (t. j. od każdej męzkiej duszy opłacanego — jest to właściwie podatek gruntowy), od skarbowych i ziemskich powinności i podatku majątkowego od zajętej przez nich ziemi, licząc od, 1870 r. oraz potem jeszcze na dalszych lat trzy, od połowy tych wszystkich ciężarów. 2) Uwolnić ich na lat dwa od powinności rekrutacyjnej licząc także od 1870 r.“ Główny komitet do osiedlania Moskali na wnioski te przystał, a car udzielił im swej sankcyi.

— O gwałtach policyi moskiewskiej w Kałuszynie były już wiadomości niektóre podane w dziennikach krajowych. *Ostsee Ztg* tak opisuje pomieniony wypadek:

Miasto Kałuszyn w gubernii Warszawskiej było w d. 24 kwietnia widownią niesłychanych gwałtów policyi przeciw żydom. Pobudką do nich był spór pewnego żyda z oficerem garnizonu kałuszyńskiego, o skradzione przez służącego tegoż oficera drzewo opałowe. Okradziony wszedł do mieszkania oficera, aby się na kradzież użalić, lecz został przytrzymany i przy zamkniętych drzwiach szkaradnie znieważony, tak, iż głośno wołał o pomoc. Sąsiedzi posłyszawszy wołanie, pospieszyli, i wybiwszy drzwi mieszkania oficera, uwolnili żyda z rąk oprawcy. Oficer obrażony o wyłamanie drzwi, zawezwał straż ziemską z sąsiedniego powiatu. Zaraz po przybyciu do Kałuszyna policyi pod dowództwem Puciaty, zaczęły się prześladowania żydów, nie znane od czasu wieków średnich w cywilizowanych państwach Europy. Żydów porywała policya z ulicy i z mieszkań, wlokła na ratusz, gdzie dowódzca straży wyroki wydawał. Przyprowadzeni żydzi, bez różnicy stanu i wieku byli męczeni w najbardziej wyrafinowany sposób; już to policya deptała ich nogami, już to targała za brody, wiązała, obnażała i biła do krwi. Ta straszna egzekucya spełniona była w obecności magistratu i trwała od 6 rano do 1 w nocy. Nakoniec pewną część żydów zamknięto w miejskiem więzieniu.

Ludność żydowska wysłała deputacyę do namiestnika hr. Berga, wymagając zadośćuczynienia za doznane gwałty.

Rosya.

Według *Prawit. Wiestnika* (Gońca urzędowego) do 1 kwietnia 1870 r. stan operacyi wykupu ziemi przez włościan był następujący. Wykup następuje albo za pomocą umowy alko wykupnego aktu. Umowy odbywają się według układów właścicieli z włościanami, albo na żądanie właścicieli. Akty wykupne są zastosowywane tylko na Litwie i Rusi, a zatwierdzają jedynie na żądanie właścicieli. Są to przymusowe z urzędu przeprowadzane operacye wykupu. Potwierdzenie umowy czy aktu, dokonywa główny urząd do spraw wykupu. Do urzędu tego było przedłożonych 45426 umów, 21397 aktów wykupnych, razem 66,823 sprawy. Zatwierdzono umów pochodzących z dobrowolnego układu właścicieli i włościan 19639, czyli przeszło 43%, zaś 23, 268 t. j. 51% uczynionych na wezwanie obywateli.

Aktów wykupnych zatwierdzono 19941 czyli 93% wszystkich przedłożonych.

Nie zatwierdzonych umów pozostało 2519 czyli około 6%, zaś wykupnych aktów 1456 t. j. blizko 7%. Z tych razem przejrzanych spraw było 2126, które dla różnych powodów nie mogły być zatwierdzone.

Wykupiło się włościan na zasadzie umowy 3,731,439, zaś na zasadzie aktu wykupnego 2,098,576. Ostatnia cyfra odnosi się do 9 gubernij Litwy i Rusi, w których liczą razem około 3,000000 włościan; wypada zatem że $^2/_3$ włościan na Litwie i Rusi już się wykupiło. W Rosyi stosunek ten daje dopiero 45%.

Ilość wykupionej ziemi czyni $12^3/_5$ milijonów diesiatyn na zasadzie umowy, a $7^1/_2$ milijonów na zasadzie aktów wykupnych, razem $20^1/_{10}$ milijonów diesiatyn. Ziemia ta oceniona w umowach na 393 mil. rubli. Dług włościan rządowi za wykup wynosi jeszcze 505,600,000 rubli.

Właściciele dostali w gotówce 1,800000 r, w $5^1/_2$% rencie 105,600000 rubli, w świadectwach wykupu 104600000 rubli, w 5% biletach bankowych 2 seryi 58400000 r. Resztująca suma 235 mil. rub. stanowi dług właścicieli różnym instytucyom, który został zapisany na ich rachunek.

— Pewien petersburgski korespondent jednej z niemieckich gazet ubolewa nad tem, że Rosya podlega niekiedy ostrym sądom dzienników: nic dziwnego, że dlań przygany Rosyi są bardzo przykre, gdyż hołduje on wszystkim rozkazom moskiewskim np, znajduje zupełnie słusznem zaprowadzenie do szkół języka moskiewskiego, które to „rozporządzenie zupełnie praktyczne i dobroczynne dla Polski; szczególniej dla drobnej szlachty nauczenie się panującego języka cesarstwa niezbędnie jest koniecznem.“ Nie potrzebujemy wdawać się w wywody, ale ponieważ Moskiewskie dzienniki z dumą przytaczają te mądre zdania wielkiego polityka z petersburgskiego bruku; więc wyłożymy te zdania dla nauki słowian.

Według Moskali jest rzeczą „praktyczną i dobroczynną“ dla narodów słowiańskich, jeżeli w krajach słowiańskich np. w sąsiedniej Austryi uczą w szkołach wszystkich po niemiecku, jeżeli w urzędach i sądach zaprowadzają „język panujący“ w Niemczech; jest to nie tylko praktyczne, ale nawet konieczne. Według Moskali należy ubolewać kiedy ów „język panujący“ niemiecki przestaje być urzędowym językiem w słowiańskich krajach. Jakoż widzimy w praktyce, że dopóki Austrya poczytywała za „niezbędną konieczność“ giermanizować wszystkie słowiańskie ludy, rząd rosyjski zawsze zostawał z nią w przyjaznych stosunkach; ale od kiedy Austrya zaczęła zwracać uwagę na potrzeby ludów słowiańskich i wstąpiła na drogę polityki zgody i sprawiedliwości, a przynajmniej coraz się więcej zbliża do tej drogi; od tej chwili Moskale stanęli naprzeciw Austryi i nie znajdują słów na potępienie polityki austryackiej.

Niemylnie ów „panujący język rosyjski“ stałby się „praktycznym, dobroczynnym i koniecznym“ nabytkiem ludów słowiańskich, gdyby się kiedykolwiek udało Moskalom zagarnąć pod swe panowanie jeszcze innych Słowian oprócz Polaków.

Sam rodzaj opinii głoszonej przez Moskali dowodzi, że niwelowanie wszystkiego, zacieranie odrębności narodowej, prześladowanie ducha samodzielnego stanowi główną podstawę przekonań takich polityków, którzy roszczą sobie pretensye wyobrażać idee czysto moskiewskie. Wreszcie fakta barbarzyństw spełnianych na Polakach i Polsce, mówią pono więcej i dobitniej. Nauka nie pójdzie w las dla plemion słowiańskich, co w chwilach rozpaczy mogły zaufać niedźwiedzim umizgom ajentów despotyzmu carskiego. Najlepiej ich przekona ta okoliczność, że w obronie Rosyi stają tylko organa kliki centralistów niemieckich, organa partyj wstecznictwa i despotyzmu. Czego się po tej klice, tego samego i po polityce moskiewskiej spodziewać należy.

— *Birż. Wiedom.* dowiedziawszy się z niemieckich dzienników, że pomiędzy ludem na Litwie i Rusi kursuje jakaś socyalistyczna odezwa, przypisują jej ułożenie i rozpuszczanie Polakom i księżom katolickim. Zapewne mowa tu o odezwie zamieszczonej w 2im numerze *Kołokoła* i widocznie pochodzącej od socyalistów moskiewskich. Dość ją przeczytać, aby się przekonać, że żaden z pozytywnych polityków nie może być jej autorem. Wieje bowiem z odezwy duch takiej próżni zasad i nieokreślenia dążeń, że widocznem przeznaczeniem jej wywołać fermentacyę i nic więcej. Taki rodzaj pojęć odpowiada właśnie socyalizmowi nihilistycznemu, ale nie może mieć nic wspólnego z polityką opartą na historycznem prawie i narodowości.

— Korespondent warszawski *Birż. Wiedom.* ubolewa nad tem, że 2000 unitów żyjących w Warszawie mieście o 250,000 mieszkańców, nie nadaje charakteru rusińskiego temu miastu, podobnie jak klika moskiewskich urzędników i oficerów nie może mu wcale nadać pozoru moskiewskiego. Rzecz to zapewne bardzo smutna dla Moskali, ale cóż robić, wszak Paryż mieszczący w sobie 100,000 Niemców, nie mniej przeto pozostaje miastem francuzkiem, a o niemieckości Wiednia dotychczas może jeszcze jenerał Fadiejew ani nawet redakcya *Birż. Wiedom.* nie powątpiewa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja. Jutro przypada posiedzenie Rady miejskiej dla ukończenia spraw niezałatwionych na posiedzeniu miesięcznem zeszłego czwartku.

— Komisya Sukiennic odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem szło o uchwalenie wniosków względem wyznaczenia, komu powierzyć wygotowanie ostatecznego planu budowy z uwzględnieniem planów hr. Konstantego Platera, które otrzymały pierwszeństwo z pomiędzy nadesłanych. Komisya wyznaczona do ocenienia tych planów, wniosła była na poprzedniem posiedzeniu komisyi Sukiennic, aby pracę tę powierzyć trzem budowniczym łącznie, polecając im trzymanie się wskazówek danych przy rozpisaniu konkursu pod względem zachowania charakteru pierwotnego budowli tudzież planów hr. Platera. Wniosek ten nie został wówczas uchwalony, a wśród tego hr. Plater na naradzie zrobionej z rzeczoną komisyą rozpoznawczą, złożył oświadczenie wygotowania planów według udzielonych sobie skazówek, oraz według wniosków przez siebie postawionych, a które nieodchodząc od pierwotnej myśli i od obu pomienionych względów, użytku i charakteru budowy, przemawiają za utrzymaniem budowli dotykających Sukiennic i weszłych niejako w ich skład; żąda tylko bardzo dokładnych i na wielki rozmiar wygotowanych planów dzisiejszego budynku, czego z resztą dopominali się byli niektórzy członkowie komisyi od początku. Komisya po szczegółowych rozbiorach tych uwag i przyjęciu takich zmian, które nie ścieśniając swobody budowniczego, nie wykraczają przeciw postanowieniom pierwotnym, zgodziła się przez głosowanie tajne na powierzenie hr. Konstantemu Platerowi roboty ostatecznego planu, oraz poleciła właściwej komisyi zajęcie się dostarczeniem mu potrzebnych planów obecnego stanu Sukiennic w żądanych rozmiarach i szczegółach.

— Dnia 9 b. m. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem odbył posiedzenie miesięczne. Przewodniczący prof. Dr Józef Kremer oznajmił, iż w skutku żądania prof. Sucheckiego, aby go uwolnić od obowiązku sekretarza, uprosił prof. Dra Bojarskiego do trzymania pióra w Oddziale aż do najbliższych wyborów.

Następnie p. Stanisław Zarański odpierał uczynione sobie na przeszłem posiedzeniu zarzuty, przeciw rozprawie swojej pod tytułem: „*Komisya edukacyjna narodowa a Rada szkolna krajowa*“.

Poczem profesor i kanonik ks. Dr Sosnowski czytał rzecz: *O Piśmie Świętem czyli biblii, o tłómaczeniach jego dotychczasowych polskich i o potrzebie nowego na polski język tłómaczenia*“.

Prelegent w tej rozprawie przeszedłszy znaczenie nazw: „biblia, testament, kanon“, zwrócił się do owej doby, kiedy biblia ukazała się najpierwej w języku łacińskim, i jak i dalszy był przebieg aż do czasu soboru trydenckiego.

Nadmienił autor o podaniu, według którego św. Hieronim miał tłómaczyć biblię na język słowiański, i wreszcie przeszedł do tłómaczeń polskich w szczególności, o których rzecz dalszą na jednem z przyszłych odczyta posiedzeń.

Rozprawa ta wielkie wzbudziła zajęcie, i zabierali naprzemian głos w tej sprawie: przewodniczący prof. Dr Kremer, prof. Brandowski, ks. dziekan Serwatowski i prof. Suchecki. Zajmujące wyjaśnili szczegóły: ks. dziekan Serwatowski, wzmiankując, iż w Dalmacyi, kraju rodzinnym S. Hieronima, po dziś dzień w niektórych miejscach liturgia w słowiańskim odbywa się języku, a prof. Suchecki znowu co do biblii w Reims się znajdującej, na którą królowie francuscy składali przysięgę, przywodząc, że tę biblię Cesarz Karol IV, współczesny Kazimierzowi W., darował klasztorowi Emaus w Pradze. Zakonnicy wygnani schronili się na Węgry uniosłszy ze sobą tę biblię, która następnie niewiadomym sposobem po różnych kolejach znalazła się w Reims. Francuzi sądzili, że biblię tę św. Hieronim własną pisał ręką, i dla tego w takiej ją czci mieli, że jej aż do przysięgi królewskiej używali. Cesarz Mikołaj kazał zrobić podobizny tej biblii, a jeden egzemplarz znajduje się także w bibliotece Jagiellońskiej.

— Jutro we czwartek w Muzeum Techniczno-przemysłowem od 4ej do 5ej p. S. Buszczyński będzie miał dalszy wykład: „*O historykach i archeologach polskich najnowszych czasów*“.

— Dziś w południe zapaliło się w kominie domu księdza kanonika Rozwadowskiego przy ulicy Kanoniczej. Posługacze p. Mikulskiego pierwsi dostrzegli ogień i dali znać na strażnicę ogniową ochotniczą, a zarazem powiedli sikawkę na miejsce pożaru, który rychło stłumiono.

— W domu narożnym pod L. 405 przy ulicy Szpitalnej wybierają dziś studniarze wodę ze studni i wpuszczają ją w kanał, z którego ta, zabierając cząstki kanałowe, przechodzi przez upust w ulicy poprzecznej, idący samym wierzchem drogi, nie sklepiony, lecz kryty ciosami, które w suchej porze wychodzą z osady swojej pod kołami wozów ciężarowych; dziś zaś upust ten zbyt szczupły, nie jest w stanie przepuścić wszystkiej wody wybieranej ze studni, tak iż ta wydobywa się na ulicę i zatruwa powietrze wyziewami zabranemi z kanału. Upust ten znacznym nakładem niedawno wymurowany, okazał się więc niepraktycznym.

— P. Modrzejewska, która przybyć ma jutro z Warszawy, wystąpi w sobotę w *Adrienne Lecouvreur* w roli tytułowej.

— P. Karol Tausig, warszawianin, którego jedyny w mieście naszem koncert na piątek zapowiedziany w sali redutowej, jest uczniem Liszta, którego ów mistrz fortepianu, pod względem muzykalnego talentu, najwyżej stawiał. P. Tausig stoi obok Bülowa i Rubinsteina, jako pierwszorzędny wirtuoz najnowszych czasów, i rzecby można, czytając ocenienia jego gry przez znawców, że jeniuszem swym wzniósł się po nad sferę krytyki. Wszystkie bowiem jednogłośnie pochwalne dlań himny śpiewają. Znany w całym europejskim świecie muzykalnym, p. Tausig najwięcej przebywa w Berlinie, a teraz wraca z swej podróży przez Lwów, gdzie dał się również słyszeć, i temu zawdzięczamy, że i Kraków będzie miał sposobność poznania mistrza rodaka.

— Jak nam donosi „Komitet teatru amatorskiego“ a nie należy łączyć go z Komitetem, który się zajmował teatrem amatorskim na rzecz wdów i sierot, dochód z przedstawienia danego d. 9 maja wyniósł złr. 110 cent. 50, a rozchód złr. 116 cent. 18.

— Komitet wdów i sierot zdając sprawę z dwóch przedstawień amatorskich na korzyść jego funduszu odbytych, które przyniosły brutto 1494 złr. wyliczył koszta: najem teatru 500 złr., koszta przez dyrekcyą teatru powzięte, jakoto muzyka, światło, pożyczenie garderoby, afisze, odbiór biletów 140 złr., tudzież koszta urządzenia przedstawień 248 złr. Oprócz tego jednak zachodzi spór między dyrekcyą teatru a komitetem o najem czterech lóż przez dyrekcyę. Spór ten nie jest już rzeczą publiczną, lecz najwłaściwiej byłoby, aby go rozstrzygnęły sądy, skoro druga strona rości sobie pretensye, z których owemi czterema lożami kwituje. Musimy jednak zastrzedz się, umieszczając poniżej odpowiedź p. Władysława Siemińskiego wydaną w imieniu Komitetu wdów i sierot, przeciw dalszemu używaniu naszego dziennika do sporu zupełnie niezrozumiałego nam i publiczności, nieznającej wszystkich szczegółów, co do których zachodzi sprzeczność. Byłoby może najkrótszem zakończeniem sporu, aby komitet ogłosił szczegółowy rachunek wydatków zarówno owych kwestyonowanych 140 złr., które zapłacił, jak i owych 248 złr. objętych nazwą „koszta urządzenia“ a nienależących do rachunku dyrekcyi zapłaconego.

— Ponieważ przed domem pod L. 43 właściciel sklepu urządza chodnik ciosowy, przeto *Kuryer Krak.* upomina się, aby kosztem miasta zastąpić tam bruk płytami ciosowemi. Żądanie to jest niewłaściwe, gdyż na przejściu ku ulicy Siennej istnieje chodnik ciosowy, jak i na całym rynku, a że dwa domy stoją zagłębione, to jeszcze nie daje im prawa, aby cała przestrzeń między niemi a chodnikiem, wyłożona była ciosem.

— Dr Blatteis, lekarz praktykujący w Krakowie, przepędza od kilku lat porę kąpielną w Krynicy, gdzie leczy chorych. Z tego powodu starał się o mieszkanie w zakładach rządowych, lecz zwykle odbierał odpowiedź, że się z zamówieniem mieszkania spóźnił. W tym roku zatem zrobił to wcześniej i otrzymał wręcz odmowną odpowiedź, opartą nie na braku mieszkania, lecz na §. 14 instrukcyi ministeryalnej z d. 20 maja 1866 do L. 8327 „jako tylko gościom w celu używania kuracyi do Krynicy przybywającym“, pomieszkania w budynkach zakładu wynajmowane być mogą, a „ponieważ Pan nie dla leczenia, lecz wyłącznie od lat czterech dla własnego zarobkowania zakład tutejszy podczas pory zdrojowej nawiedzasz, przeto żałujemy, itd...“ Tak brzmi list podpisany przez p. Murdzińskiego c. k. inspektora i p. Machalskiego c. k. kasyera. Ponieważ w latach zeszłych mieszkali lekarze w budynkach zakładowych, przeto rozporządzenie powyższe nie wszystkich obowiązuje. Skutkiem takiego rozporządzenia, chorzy mają wprawdzie pierwszeństwo przed zdrowymi, ale tworzy się monopol dla tych lekarzy, którym udzielono lokalów w zakładach. Równe prawo dla wszystkich jest powodem, że ten przedmiot poruszamy.

— Odbieramy list następujący:

W przejeździe przez Jabłonkę w obwodzie Sanockim w dniu 8 b. m. natrafiliśmy, jak urzędnik policyjny ze Lwowa wozy pocztowe rewidował. Ogłoszenie tego faktu przyczyni się może do wyjaśnienia tej tak podejrzanej sprawy.

— W Gródku wybrano burmistrzem ponownie p. Adolfa Henzego, notaryusza, który już przez trzy lata piastował ten urząd.

— W Żydaczowie wybrano burmistrzem p. Dezyderego Mokrzyckiego, a jego zastępcą p. Wład. Haberskiego.

— Przed 9 laty znikł nagle bez wieści w Potoczyskach pod Horodenką zamożny gospodarz Jakób Jeleńczak; mniemano, że utonął w Dniestrze. Majątek jego przeszedł na córkę i jej męża Michała Kuryłowego. Brat Michała Daniel zgłosił się temi dniami do sołtysa, i przyznał się dręczony zgryzotą sumienia, że wraz z Michałem zabił Jeleńczaka jego teścia, a zwłoki zakopali obaj w stodole. Rzeczywiście znaleziono szkielet w miejscu wskazanem. Daniel został uwięziony, a Michał brat jego umknął.

— Nr 18 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy“; „Stowarzyszenia spożywcze w cesarstwie i Królestwie;“ „Połączenie drogą żelazną Warszawy z Gdańskiem i Królewcem“.

— Młody fortepianista p. Jodko, rodem z Litwy, przebywa obecnie w Paryżu, gdzie po kilkakroć dał się słyszeć na koncertach publicznych. Trudna i wybredna krytyka paryska nader pochlebnie ocenia talent naszego ziomka i rokuje mu wielką artystyczną przyszłość. *La Presse musicale* podnosi zalety własnych kompozycyj młodego wirtuoza; inne pismo specyalne powiada, że gra p. Jodko przypomina pod wielu względami Liszta. Artysta kształcił się początkowo w Niemczech, a następnie był profesorem muzyki w instytucie cesarskim w Moskwie.

— Do Dornbach pod Wiedniem przybyło w niedzielę towarzystwo z dwóch rodzin złożone, chcąc wspólnym obiadem uczcić obchód małżeństwa przed południem zawartego. Nowożeńcy wraz z druchnami, z których jedna była siostrą pana młodego, udali się na przechadzkę nad strumień, a starsi zdala za niemi ciągnęli. W tem ktoś z przechodzących zapalił cygaro, a zapałka prysnąwszy zajęła w okamgnieniu suknię na pannie młodej. Mąż jej zaczął z niej zdzierać palącą się odzież, lecz w tej chwili siostra jego zbliżywszy się zapaliła na sobie lekką muślinową suknię. Pan młody okropnie poparzony na rękach i twarzy stoczył swoją żonę do strumienia i za nią wskoczył, a reszta towarzystwa za-

---

nach oddaje się rzeźbie. *Akteon* p. Jaskólskiego z Monachium zimny i niewykończony, tors wyciosany z jednej sztuki, pies lepszy od człowieka. — Chrystus na krzyżu, z drzewa bukszpanowego, roboty p. Kozakiewicza Lwowianina, nader starannie odrobiony, zyskałby wiele na prostocie i efekcie, po odrzuceniu alegorycznego postumentu, zagadkowej mięszaniny gadów, emblematów i herbów.

Ślicznym jest drewniany posążek Stefana Batorego, p. Jana Rudzkiego z Drezna, autora premiowanego projektu restauracyi Sukiennic krakowskich. Prawda historyczna, obok pięknego rysunku i niesłychanej skończoności w szczegółach, zaleca ten posążek, którego kopie brązowe powinnyby rozejść się w znacznej liczbie, jako artystyczna ozdoba biurka lub kominka. P. Błotnicki, jeżeli się nie mylę, ze Lwowa, wystawił trzy gliniane modele charakterystycznych postaci: Izraelity giełdziarza, wekslarki i przekupki sprzedającej kartofle. Spekulant przechadzający się, tryumfuje z hossy; kapelusz na bakier z fantazyą przechylony, ogromny nos na wiatr, dolna warga opuszczona dumnie, paltot rozrzucony, łańcuch gruby na kamizelce, lornetka buja na brzuchu, pierścienie błyszczą na palcach, cienkie nóżki daremnie wyginają się, aby nieobecne łydki sprezentować admiracyi publiczności. Stara, zaschła żydówka grzeje dłonie nad garnkiem z węglami, a wzrokiem pieści stosy monety piętrzące się na improwizowanym kantorze. Najwyborniejszą jest przekupka, promieniejąca poczuciem własnej godności, z pięściami na biodrach, rozi-skrzonem okiem, z buzią otwartą i gotową lunąć potokiem energicznych komplementów.

Z Warszawy przybyła nareszcie znana Krakowianom *Śmierć Barbary* Simmlera, najcieplejsza, i wraz z portretem panny W. najlepsza robota przedwcześnie zgasłego malarza. Zwykle symetryczny, nadto matematyczny Simmler w tej kompozycyi wzniósł się do niezwykłego stopnia poezyi. W zwłokach Barbary czuć jeszcze ostatnie gasnące echo ustałego życia, nogi już stężałe, rysy twarzy skrzepłe, głowa i ręce spadają miękko choć bezwładnie; w oku Zygmunta wisi łza bólu, widzi się człowieka, który z ukochaną wszystko traci, co go do ziemi wiąże. A te koronki, atłasy, draperye! Gdyby jeszcze prawą nogę króla można nieco z pierwszego planu usunąć! Z przykrością znalazłem w w ciągu tak krótkiego przeciągu czasu farby spłowiałe, niektóre części obrazu popękane, już wołają o restauracyę, która na twarzy króla gwałtownie jest potrzebną.

P. Franciszek Tepa nadesłał zręcznie traktowane studyum z natury, *mołodyc*, popiersie z profilu młodej rusinki, malowane olejno na preparowanym umyślnie papierze. Głowa pełna życia i naiwnego spokoju; brunatna sukmana, chustka na głowie, wszelkie ozdoby oddane z flamandzką wiernością.

Skromny obrazek p. Jaroszyńskiego z Krakowa, *Sieroty*, bez wielkich pretensyj i gonienia za efektem, mieści gruppę dwojga dzieci wspartych na sobie, siedzących pod drzewem, pośród pejzażu nie wymyślonego, ale z natury wziętego. Dowodzi on, że umiejąc rysować i strzegąc się przesady w użyciu farb, łatwo przychodzi niepopsuć płótna.

Pojawił się także p. Grabowskiego dobry portret młodej brunetki w czarnej sukni z kryzą. Twarz mogłaby przecież mieć żywszą karnacyę i nie przekrzywiać się na bok, ze złamaniem linii szyi. Dziwna rzecz, jak każdy z portretów tego artysty nosi cechę innego pędzla; gdyby nie katalog, trudnoby uwierzyć, że ta sama ręka malowała włosy owej brunetki i czesaną wełnę na facyacie tuż obok wiszącej. Podobny fenomen przedstawiają w pewnym względzie mieszczki krakowskie p. Mireckiego, który niewłaściwie upiera się przy flamandzkim rodzaju.

O okropnościach mówić na ten raz nie będę. *Maryna Mniszchowna*, *Śmierć Maryi*, *Kmita*, jakieś postacie świętych, należą do zjawisk dających dobre pojęcie, gdzie ekscesa malarskie człowieka prowadzą.

Dwie roboty olejne Kossaka *Konie u studni* i *Myśliwy z chartami*, każą tylko załować tem więcej, że nie ma dotąd żadnej z jego wybornych akwarelli.

Jedyna akwarella znajdująca się na wystawie, *Hej! na wroga*, Grotgera, zapewne pozostałość z młodszych lat artysty, może mieć wartość jako pamiątka, *pretium afectionis*, ale nic nad to.

Wielki rysunek, *Sypanie kopca na wysokim zamku we Lwowie*, naśladujący manierę Grotgera, odznacza się tem, że (jakby tu powiedzieć...) że wszystkie figury obrazu są do publiczności tyłem. Portretowanie odwrotnych stron pracowitych obywateli, może mieć wagę dla potomności, może ułatwić późniejszym badaczom studya historyczne nad naszą epoką, lecz w każdym razie tych odwrotów jest za wiele...

Jako *curiosum* w swoim rodzaju trzeba przytoczyć (za pewne) portret kobiety obrzuconej czerwoną draperyą. Obraz nie ma numeru, nie nosi nazwiska twórcy, katalog milczy o nim. Jeżeli ma to typ realistyczny, to można powinszować autorowi. Sposób zaczesania włosów, złota obręcz we włosach, kulczyki, gors, draperya bijąca w oczy, rysy wychudłe, wzrok gorączkowy, *blanc liquide*, brwi wyczernione, składają się na całość nader ekspresyjną.

Od niejakiego czasu bawi we Lwowie p. I. Królikówski. Występował dotąd w roli Szylocka, Narcyza Rameau i Montjoye. Za każdem wystąpieniem teatr bywał przepełniony, a na loże odbywała się formalna licytacya. Szkoda, że Kupca Weneckiego pookrawywano niemiłosiernie i dorobiono finał arcykomiczny; szanowny Doża w szlafroku i pantoflach uznał za lepsze swej roli się nie uczyć, tylko czytać z karteczki, jąkając się i myląc; pani Porcya przyprawiła sobie wąsy sumiaste, które ją bardzo bawiły, i piękna Jessyka piszczała w dwójnasób. Gra gościa zyskała naturalnie o nieskończony procent na porównaniu. Zresztą taki Shylock ozdobiłby każdą scenę europejską.

Niespodziewanie dobrze, równo i gładko, odegrano słynną komedyę Oktawa Feuillet. P. Królikowski był niezrównanym w scenach wymagających pewności, swobody, zimnego pokoju. Nasi aktorowie wiele, bardzo wiele od niego nauczyć się mogą. P. Królikowski grymuje się tak jak i oni, a przecież ma twarz ludzką, nie lalki powalanej na biało i na czerwono. P. Kr. nosi krzesła, ale nie jak lokaj, nie dzwiga tych sprzętów obydwoma rękami, rozstawiając nogi jak kolos Rodyjski. P. Kr. nie jest niewolnikiem suflera i nie dopomaga sobie telegrafując nogą ku budce. P. Kr. identyfikując się z rolą abdykuje swoją osobistość na rzecz dramatycznej kreacyi, gdy nasi panowie artyści zawsze własne osoby prezentują.

O! gdyby interesująca osoba, zwana panną Delchau, raczyła wysłuchać prośb do jej stopek zanoszonych i gdyby przestawszy piszczeć, zechciała mówić naturalnie, bez przesady, bez minoderyi, nie naśladując pozytywek i ptaszków. O jej głębokiej naiwności nikt nie wątpi; ale gdy tak dalej pójdzie, będziemy w prawie posądzać ją, że jej drugi rząd ząbków wyrósł w garełku. Panna Delchau może nie wie, jaki efekt robi na widzach jej przesadzona dykcya... Mogę więc ją zapewnić, że gdy jako Cecylia wychodziła z gabinetu ojca, rzucając Jerzemu owe nie właściwie od Francuzów zapożyczone: panie!.. ten wyraz w jej ustach przypominał do złudzenia głos wydawany przez małe laleczki, piszczące za pociśnięciem brzuszka.

nim zdołała przybyć w pomoc, już druchna a siostra pana młodego leżała na ziemi okropnie opalona. Stary ojciec pana młodego wydobył go i jego żonę z wody. Lekarze, którzy się znalezli przypadkowo w Dornbach, opatrzyli poparzonych i odesłali do Wiednia. Druchna przypłaci życiem swoje poświęcenie, a oboje państwo młodzi ciężko poparzeni, długą chorobą zakończą swój pierwszy dzień małżeńskiego pożycia.

— D. 9 b. m. umarł w Sztutgardzie książę Fryderyk Wirtemberski stryj króla Karola, licząc lat 62, ożeniony z siostrą króla Katarzyną. Zmarły stłukł się niedawno na polowaniu, spadłszy z konia, i od tego czasu chorzał.

— Dnia 10go maja pogoda. Termometr od + 4°·3 doszedł do + 17°·9 R. Barometr opada; rano dnia 11 stan jego był 328·13, termometru + 8°.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We czwartek dnia 12go maja, Śgo Nereusza i Śgo Pankracego.

(Nadesłane).

Komitet opieki wdów, sierot i kalek z 1863 i 1864 r.

Do szanownej Redakcyi „Czasu".

Przepraszam Redakcyę, iż ją trudzę moją prośbą o umieszczenie w jej dzienniku załączonego objaśnienia w odpowiedzi na artykuł pana zastępcy Dyrektera Teatru, który utrzymuje, że należności za 4 loże wzięte przez Dyrekcyę poszły na rachunek kosztów nadzwyczajnych. Tak bynajmniej nie jest, — panowie urządzający przedstawienie amatorskie popłacili wszystkie koszta, tak nadzwyczajne, jak i zwyczajne, które należały do Dyrekcyi. Dyrekcya podała rachunek kosztów nadzwyczajnych, 10 złr. za przyniesienie i odniesienie fortepianu z mieszkania Dyrektora do teatru, gdy tymczasem osobiście wypłaciłem 4 złr. za tę czynność komu się należało, a na co posiadam kwit; również Dyrekcya do kosztów nadzwyczajnych policzyła 14 złr. za wypalenie więcej gazu, — przeto zapytuję się szanownej publiczności, za co Dyrekcya wzięła 140 złr. kosztów i po czyjej stronie jest słuszność.

Sekretarz *Wł. Siemiński.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Program wystawy rolniczo-przemysłowej w Kościanie 1870.

W dniach 17 i 18 maja r. b. odbędzie się w Kościanie, na polu za dworcem kolei żelaznej, wystawa zwierząt i targ na bydło rozpłodowe, wystawa płodów, wyrobów rolniczych i przemysłowych w styczności z gospodarstwem będących, połączona z próbą machin i wyścigami. Nadto wykonają się różne prace inżynierskie.

We wystawie wszyscy bez wyjątku udział brać mogą.

Zgłoszenia się mają być najdalej do 2go maja nadesłane franko, do prezesa Stanisława hr. Czarneckiego w Pakosławiu (p. Rawicz).

Wystawione przedmioty podzielą się na następujące oddziały:

I. Konie:

1) konie powozowe i wierzchowe; 2) konie robocze.

Naczelnikiem wydziału: Michał Sczaniecki, Łaszczyn (p. Rawicz).

II. Bydło rogate:

1) rozpłodowe; 2) robocze; 3) opasowe.

Nacz. wydz.: Stefan Chłapowski, Bonikowo (p. Kościan).

III. Owce:

1) chodowane dla wełny; 2) chodowane dla mięsa i wełny; 3) chodowane dla mięsa; 4) wełny w runach i próbach.

Nacz. wydz.: Władysław T. Zakrzewski, Kokorzyn (p. Kościan).

IV. Trzoda chlewna.

V. Drób' wszelkiego rodzaju.

VI. Psy i koty.

VII. Pszczolnictwo i jedwabnictwo.

Nacz. wydz.: Zdzisław Szczawiński, Brylewo (p. Garzyn).

VIII. Ziemiopłody:

1) surowe; 2) przerobione.

IX. Płody gospodarstwa kobiecego i fabrykacyi krajowej.

X. Ogrodnictwo i leśnictwo.

Nacz. wydz. Maciej Chłapowski, Czerwonawieś (p. Krzywiń).

XI. Maszyny i narzędzia rolnicze.

Nacz. wydz.: Bronisław Potworowski, Kossowo (p. Gostyń).

XII. Naczynia i sprzęty gospodarskie, wyroby rzemieślników, rękodzieła i rozmaitości.

Nacz. wydz.: Antoni Przyłuski, Starkowiec (p. Kobylin).

XIII. Przemysł rolniczo-techniczny:

1) wyroby ceglarskie i potrzeby budownicze; 2) plany drenowania i nawodniania; 3) prace inżynierskie.

Nacz. wydz. Stanisław Chłapowski, Szołdry (p. Czempiń).

XIV. Wystawa rolnicza kółek włościańskich.

Nacz. wydz.: Józef Pluciński, Konojad (p. Wólkowo).

Okazy nieżywe i pszczoły, muszą być w ciągu dnia 16go maja dostawiane. Okazy zaś żywe, najdalej 17go maja *przed* 7mą godziną z rana.

Zwierzęta powinny być pilnowane przez dostateczną liczbę ludzi zdatnych, którzy na żądanie naczelników wydziałów, obowiązani są zaświadczeniem odnośnej władzy wykazać stan zdrowia powierzonego sobie bydła.

Zwierzęta mogą być, o ile się da, umieszczone na noc w stodołach na Kurzejgórze.

Paszy dostarczy kupiec Maurycy Glass na placu wystawy, za cenę ustanowioną przez komitet urządzający.

Wystawiający opłacają za miejsce:

1) od konia, bydła rogatego i trzody chlewnej od sztuki po 10 srb., (źrebięta, cielęta i proszczaki przy matkach bezpłatnie);

2) od zagrody dla owiec po 5 talarów, — które się płacą przy zgłoszeniu.

Wystawione przedmioty, pozostaną na przeznaczonem miejscu aż do 3ej godziny po południu dnia 18 maja.

Za najlepsze przez sąd znawców uznane okazy, rozdzielone będą medale i listy pochwalne, nadto w wystawie włościańskiej osobne nagrody.

Cena biletów wnijścia, ktore zarazem są losem mającym prawo do wygranej, wynosi 10 srb. Osobne bilety na trybunę po jednym talarze. Nikt bez biletu wnijścia na plac wystawy wpuszczonym nie będzie. Bilety zaś tak umieszczone być powinny, aby kontrolerzy takowe widzieć mogli.

Spedycyi przedmiotów na wystawę podjął się kupiec Maurycy Glass w Kościanie.

Osobny program wyścigów ogłosi się później, tymczasem nadmienia się, iż Towarzystwo przeznaczyło dwa puhary srebrne: jeden dla zwycięzcy na wolnym torze, drugi w wyścigu z przeszkodami, a dla wyścigów włościańskich nagrody pieniężne. O nagrody Towarzystwa konkurować przecież tylko mogą konie zrodzone w W. Ks. Poznańskiem, które nie były w ręku trenera. Wszelkie propozycye przyjmuje do 2go maja r. b. pan Antoni Raczyński w Psarskiem pod Szremem.

W sprawach kasowych, należy się zgłaszać do podskarbiego Towarzystwa p. Konstantego Sczanieckiego, Miedzychód (p. Szrem).

Zamówienia na stancye w Kościanie przyjmują panowie: 1) Burmistrz Krug; 2) Sędzia Zawadzki; 3) Dr Bojanowski i 4) Obywatel Konopiński.

Losowanie przedmiotów, zakupionych przez osobną komisyę z wystawionych okazów, nastąpi wobec notaryusza, a urzędowy spis wygranych będzie panom kolektorom nadesłany.

Otwartą będzie wystawa d. 17 maja r. b. (we wtorek) o godzinie 9ej rano.

Tegoż dnia: Od 10tej próby drenowania i nawodniania, tudzież próby machin. O 6tej wieczorem dany będzie znak dzwonem publiczności do opuszczenia placu wystawy.

Wspólny obiad o 6ej.

Dnia 18 maja (we środę) nastąpi otwarcie o 8ej rano.

Tegoż dnia: licytacya na sprzedaż wystawionego bydła rozpłodowego; potem próby machin; o 12ej rozdanie nagród; o 3ej wyścigi.

Przeprowadzenie premiowanych żywych okazów o 5ej.

Komitet urządzający.

Stanisław hr. *Czarnecki*, przewodniczący.
Julian Bukowiecki, sekretarz jeneralny.
Konstanty Sczaniecki, podskarbi.
Maciej Chłapowski, *Stanisław Chłapowski*, *Stefan Chłapowski*, *Delsa*, *Robert Lehmann*, *Kaz. Chłapowski*, *Bronisław Potworowski*, *Józef Pluciński*, *Maurycy Glass*, *Antoni Przyłuski*, *Antoni Raczyński*, *Michał Sczaniecki*, *Hipolit Szczawiński*, *Zdzisław Szczawiński*, *Napoleon Urbanowski*, *Władysław T. Zakrzewski.*

Lwów 8 maja. Jakkolwiek stopień ciepła nie zwiększa się znacznie, noce jednakże nie są już zimne. W ostatnim tygodniu padał kilka razy deszcz bardzo krótko, ale wpływ jego na rozwój całéj wegetacyi był bardzo pomyślny. Stan zasiewów jest pomyślny. Dziś można już przypuszczać, że w tym roku drzewa owocowe obrodzą obficie, gdyż mrozy nie uszkodziły kwiatów. Ceny frachtu na drogach prywatnych są dość wysokie, co się zawsze powtarza w czasie uprawy ziemi.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Wielkie rosyjskie towarzystwo kolejowe, koléj warszawsko-wiedeńska, koléj północna Ferdynanda i galicyjska koléj Karola Ludwika wydały specyalną taryfę z zniżonemi cenami dla przewozu surowego cukru, suszonych owoców i tabaki ze Złoczowa i Brodów do Petersburga, jeżeli za jedną kartą co najmniéj 100 cetnarów cłowych oddane zostaną na koléj. Taryfa ta wejdzie w życie z d. 10 maja. Opłata za przewóz jednego cetnara wynosi ze Złoczowa do Petersburga 1 rubel i 82 kopiejek a z Brodów do Petersburga 1 rubel i 84 kopiejek. Przy przesyłkach surowego cukru w beczkach zostaje przez wzgląd na słabe opakowanie, połączony z tem nieodzownie większy ubytek naturalny na wadze na podstawie § 23 taryfy i regulaminu związkowego ruchu towarowego pomiędzy Czerniowcami z jednéj a Petersburgiem z drugiéj strony podwyższony o 5%. Ubytek przewyższający ten procent nie zostanie zwrócony. Rosyjskie urzęda cłowe uwzględniają także tę okoliczność, gdyż ubytek na wadze aż do 5% nie podlega karze celnéj. Przy przesyłce cukru surowego w worach administracye powyższych kolei zobowiązują się de bezpłatnego odesłania próżnych worów na stacye, z których wraz z towarem wysłane zostały. Przytem jednakże należy wykazać się ostemplowanym certyfikatem frachtowym, za którym ta przesyłka wysłaną została i wykazać, iż wory z cukrem przesłane zostały w ostatnich trzech miesiącach. Musimy tu przestrzedz te koła ze świata handlowego, które przez Tryest posyłają towary do Bombaju, by przesyłki te frankowano aż do Tryestu lub posyłano za pośrednictwem jakiegoś handlu spedycyjnego, gdyż w przeciwnym razie może towar leżeć na składzie w Tryeście i nie zostanie wprost posłany na przeznaczone miejsce.

W handlu zbożowym ożywił się ruch w ostatnich ośmiu dniach. Na targach zamiejscowych zboże trzymało się w cenie a wywożono przytem szczególnie żyto za granicę. W Brodach, Tarnopolu, Złoczowie, Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Lwowie, Jarosławiu, Tarnowie i Bochni zakupowano żyto w znaczniejszej ilości i wywożono je do Prus. Mniejszą daleko ilość kupowano dla Morawii. W skutek wzrostu cen pszenicy na targach zamiejscowych popyt na ten artykuł był znaczny ale przewóz niedostateczny. W skutek tego kupowano pszenicę tylko dla lokalnego handlu i na konsumcyę. Jęczmień zakupowały tylko browary. Owies zakupowały Prusy w znacznej ilości a mianowicie w zachodniej Galicyi. Loco Lwów były ceny następujące: pszenicę 170 funt. 8 złr, 40 c., żyto 160 funt, 5 złr. jęczmień 142 funt. 4 złr. 20 c., owies 100 funt. 3 złr. 15 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr. 5 c., żyto 150 funt. 6 złr. 20 c., jęczmień 142 funt. 5 złr. 30 c., owies 100 funt. 4 złr., z powodu uprawy ziemi przywóz był nieznaczny. Ruch ożywiony. Tarnów: pszenica 170 funt. 9 złr. 25 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 25 c., żyto 160 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 80 c. Na targu był ruch słaby. Żyto wywożono w znacznej ilości. Dębica: pszenica 170 fuut. 9 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 142 funt. 5 złr 20 c., owies 100 funt. 3 złr. 70 c. Żyto trzymało się w cenie, jęczmień szedł w górę, pszenicę zakupowano tylko na domowe potrzeby, owies zakupowali kupcy z Prus. Rzeszów: pszenica 170 funt. 9 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 60 c., jęczmień 140 funt 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 50 c. Ruch i przywóz był słaby. Jarosław: pszenica 170 funt. 8 złr. 80 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 40 c., owies 100 funt. 3 złr. 30 c. Żtyo i pszenica trzymały się w cenie gdyż popyt był znaczny, osobliwie przy końcu tygodnia. Owsa nie kupowano, gdyż był w złym gatunku. Złoczów: pszenica 170 funt. 8 złr., żyto 160 funt. 4 złr. 25 c., jęczmień 140 funt. 4 złr., owies 100 funt. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono do Lwowa koleją Lwowsko-Czerniowiecką 900 sztuk i odesłano zaraz do Oświęcimia. Z tutejszego targu odesłano na kolej 280 wołów. *Gaz. Lwow.*

Wieliczka 5go maja.
Pszenica 5·63, żyto 3·32, jęczmień 3·25, owies 2·38, groch 5·—, ziemniaki 1·40, słoma 1·25, siano 2·50.

Żywiec 4go maja.
Pszenica 6·—, żyto 4·25, jęczmień 3·50, owies 2·80, tatarka 6·—, kukurydza 4·—, ziemniaki 1·80, koniczyna 35·—, siano 3·—, konicz 3·20, słoma 2·80, groch 5·—, bób 4.—, tatarka 6.—, proso 7·25, funt mięsa —·20, mas okowity —·80, masła 1·30, drzewo twarde 7.20, miękie 5·80.

Ministeryum rolnictwa wyznaczyło dwa stypendya po 800 złr., celem wysłania za granicę na pół roku kandydatów, chcących się obeznać z uprawą warzyw i nasion. Pierwszeństwo mają nauczyciele gospodarstwa. Podania należy przesłać po koniec maja do ministerstwa rolnictwa przez właściwe Towarzystwo gospodarskie lub ogrodnicze.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go maja.

HOTEL POLLERA: Aleksander Turn z Pragi, Norbert Stofulewicz z Nowego Sącza, Leon Kulawski z Siedliszowic, Wincenty Wasilewski ze Lwowa, Ludwik Kowalski z Granicy, Konstanty Wielogłowski właściciel dóbr z Gruszowa, Adam Midowicz właściciel dóbr z Galicyi, Müller budowniczy z Mysłowic, Feliks Nagórski z Lublany, Antoni Hok z Berna, Karol Cwiling właściciel dóbr z Rajska, Józef Michałowski właściciel dóbr z Łuczyc, Ferdynand Schot z Jaworznia, Marya Gruszczyńska śpiewaczka opery z Warszawy, H. Marx kupiec z Wrocławia, Antoni Syroczyński ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Nepomucyn Szymański właściciel dóbr z Galicyi, P. Barczewski właściciel dóbr z Rosyi, hr. Wincenty Bobrowski właś. dóbr z Galicyi, Fryderyk Klingner kupiec z Danenburgu, Wincenty Rogaliński właściciel dóbr z Galicyi, Szymon Serafin z Galicyi.

HOTEL SASKI: Dr H. Ceissberg prof. Uniwer. ze Lwowa, hr. Stanisław Potocki właśc. dóbr z Poznańskiego, Wilhelm Homolacz, Stanisław Homolacz i Klementyna Homolaczowa właśc. dóbr z Balic, Józef Grodzicki z Galicyi, Teofila Baczyńska artystka ze Lwowa, Józef Konopka właśc. dóbr z Mogilan, ks. Tadeuszowa Lubomirska z familią właśc. dóbr z Warszawy, Bernard Abeles kupiec z Wiednia, Józef Górski właściciel dóbr z Kongresówki.

(Nadesłane.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 maja. *La France* zapewnia, że jutro *Journal officiel* ogłosi dymisyę gabinetu. Nowy gabinet niezwłocznie będzie utworzony, a Ollivier ma zatrzymać dotychczasowe swoje stanowisko.

Paryż 9 maja. Karol Hugo zapozwany został przed sąd policyi poprawczej za ogłoszenie w *Le Rappel* manifestu ojca swego Wiktora Hugo.

Paryż 9 maja. g. 10 rano. Wyjąwszy 26 okręgów, z których nie nadeszły jeszcze raporta, tudzież armii i marynarki w Algieryi, policzono dotąd 6,399,000 głosów *tak*, a 1,349,000 *nie*.

Paryż 9 maja. godz. 1½ w południe. Liczą dotąd 6,526,316 głosów *tak*, a 1,368,610 *nie*. Głosowanie w 16 okręgach oraz w wojsku i marynarce w Algieryi nie jest wiadome. W ogóle wypadnie około 7 milionów głosów *tak*, a 1½ miliona *nie*.

Paryż 9 maja godz. 2⅔ po południu. W Toul głosowało 4306 *tak*, 5389 *nie*; w Brest 3426 *tak*, 7807 *nie*; w Angers 4822 *tak*, 5135 *nie*; w Cherbourg 2258 *tak*, 3058 *nie*; w Creuzot 1837 *tak*, 3723 *nie*; w Havre 25,550 *tak*, 11273 *nie*, a 12823 wstrzymało się; załoga w Brest 798 *tak*, 519 *nie*; korpus majtków w Brest 2141 *tak*, 853 *nie*.

Paryż 9 maja godz. 3⅔ po poł. Czwarta część paryskiej załogi głosowała *nie*. Całkowity rezultat głosowania w Paryżu jest: 184,946 *nie*, 139,587 *tak*, unieważniono 9637 głosów, wstrzymało się od głosowania 92714. Niemal we wszystkich większych miastach większość głosowała *nie*.

Paryż 9 maja godz. 5¼ wieczór. Całe ministerium podało się do dymisyi. Ollivier ma polecone sobie złożyć nowy gabinet. Prawdopodobnie prócz niego pozostanie w gabinecie minister spraw wewnętrznych Chevandier. Wobec rezultatu głosowania powszechnego Girardin wzywa przyszłych ministrów, aby korzystali ze zwycięstwa otrzymanego w plebiscycie wobec zdziwionej zagranicy.

Paryż 10 maja. *Gazette des Tribunaux* donosi: Wczoraj wieczór powstały niejakie zamieszki. Około 9tej znaczny tłum ludu ciągnął po Faubourg du Temple śpiewając marsyliankę i wołając: niech żyje republika! Banda ta wywróciła trzy omnibusy i wzniosła na rogu Faubourg du Temple i Rue Fontaine barykadę, którą jednak szybko uprzątnięto. Oddział strzelców konnych oczyścił Faubourg, przebiegając kłusem przy okrzyku: niech żyje Cesarz! Inna barykada stanęła na rogu Rue de Fontaine. Obalono dwa omnibusy. Gwardya paryska zdobyła tę barykadę. Wielu krzyczało: niech żyje Rochefort! Wszystkie sklepy tej dzielnicy były zamknięte. Trzecia barykada stanęła na Rue de Meaux. Sierżanci miejscy rozpędzili tłum ciągnący po Boulevard de la Villette. Znaczna gromada ludzi zebrała się przed koszarami Chateau d'eau. Oddział wojska, który wyszedł z koszar, po trzechkrotnem wezwaniu do rozejścia się, uderzył na tłum, chcąc plac oczyścić. Zapewniają, że jeden z przywódzców został ciężko raniony od bagnetu. *Gazette de France* wspomina o dwóch zajściach cięższych. Żołnierz trzymający straż przed koszarami zniknął. Inny żołnierz 7go pułku piechoty miał przejść do wichrzycieli z bronią i pakunkiem podczas starcia się. Sierżanci miejscy pochwycili zbiega. Kilka gromad przed ogrodem luxemburskim wołało: niech żyje armia! niech żyje Rochefort! Zresztą nic ważniejszego nie zaszło. W departamentach panuje spokojność.

Paryż 10 maja. Pomimo sumiennych napomnień i zachowania się godnie prasy radykalnej, tłumy ludu usiłowały po niektórych przedmieściach naruszyć spokojność i stawiać barykady. Z obu stron padło kilkanaście strzałów. Około godz. 4tej rano panowała zupełna cisza. — W wojsku głosowało 43,000 *nie*, bez wojska w Korsyce i Algieryi. — *Gaulois* utrzymuje, że marszałek Leboeuf ustąpi z ministeryum, a jen. Fleury zostanie ministrem wojny.

Florencya 9 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister Lanza potwierdza wiadomość o pojawieniu się w okolicy Catanzaro bandy powstańców. Przeszło 300 obywateli, a między nimi Menotti Garibaldi (?) ofiarowało rządowi dopomagać do zniweczenia tej bandy. Wczoraj banda poniosła porażkę po krótkiej utarczce, i zostawiwszy kilku zabitych i ranionych, uszła w okolicę Reggio (na południe), gdzie mieszkańcy również pragną wystąpić przeciw bandzie. Między wojskiem jest dwóch żołnierzy ranionych. Minister chwali patryotyzm mieszkańców, którzy wspierają rząd. Banda liczyła 200 albo 300 ludzi; nie wiadomi są jej przywódzcy.

Londyn 10 maja. Na interpelacyę Gilpina odpowiada podsekretarz stanu Otway, że Anglia poczytywała dotąd wszelkie mieszanie się w sprawę Kuby za niedogodne, ale chętnie radaby wpłynąć przy sposobności na złagodzenie tamecznych klęsk wojny, zwłaszcza, gdyby Ameryka wespół z nią działała.

Wiedeń 10 maja.

Dzisiaj miał książę Mensdorff ostatnie posłuchanie u hr. Potockiego, aby odebrać od niego instrukcye. Za kilka dni, a może nawet już jutro, ogłoszoną zostanie jego nominacya jako namiestnika w Czechach. Nominacyę tę przyjęli Czesi obojętnie. Książę Mensdorff uchodzi tu za polityka okolicznościowego, służącego każdemu systematowi, Schmerling, Belcredi, a teraz Potocki znajdują w nim gotowego urzędnika, który tak dobrze rządzi środkami konstytucyjnemi jak absolutnemi. Czy człowiek taki zaimponuje obu stronnictwom w Czechach przeciw sobie obecnie tak wzburzonym? bardzo tutaj wątpią, nie ma on bowiem nawet tyle siły, aby mógł obudzić potrzebne poważanie dla swojej osoby. Hr. Potocki widocznie niesłychane ma trudności w wyborze ludzi. Wielkie wzburzenie w tutejszych kołach powstało w skutek nominacyi p. Widmanna. Nawet dzienniki przychylne ministerstwu objawiły swoje zapatrywanie, że pan Widmann nie może pozostać ministrem, i że co chwila oczekują jego uwolnienia. Przypuszczenie to jednak chwilowo nie ma jak się zdaje podstawy, gdyż urzędowa *Wiener Abendpost* umieszcza artykuł, z którego widać, że w sferach poważnych panuje zapatrywanie, iż człowiek karany za występek, za który jednak nie utracił stopnia oficerskiego, może piastować inny urząd w państwie. Przeciw temu wywodowi nie da się nic zarzucić ze stanowiska prawnego, ale publiczność ma o godności ministra pojęcia nie zgadzające się z tem stanowiskiem.

Niektóre dzienniki potwierdzają wczorajszą moją wiadomość, że konferencye z Polakami dopiero się rozpoczną po powrocie hr. Potockiego z Pragi. Raz jeszcze muszę powtórzyć, że Czesi w wielkim są błędzie, sądząc, że hr. Potocki przestraszy się ich opozycyą. Niebezpiecznie jest dla nich naciągać sytuacyę aż do niemożebności, łatwo bowiem może im się wymknąć ostatnia sposobność do zgody. Br. Petrino pod pozorem otwarcia wystawy gospodarczej jedzie wcześniej do Pragi, a od jego wstępnych układów z Czechami zawisł termin podróży hr. Potockiego.

Korespondenci nasi wiedeńscy wskazują, w jakiej formie obecnie znajduje się kwestya porozumienia się i ugody, przedewszystkiem z Czechami.

Parlament północno-niemiecki z trudnością dochodzi do kompletu. Onegdaj musiano odroczyć posiedzenie, gdyż tylko 140 członków zebrało się. Zajmował się on następnie budżetem.

Car Aleksander miał dziś przybyć do Berlina i zabawiwszy parę dni, wyjechać do Ems. Hr. Bismark zawiesza natenczas chorobę swoją, przybędzie do Berlina, a po wyjeździe Cara, wraca chorować do Varzinu.

Lubo nie jest jeszcze wiadomą ściśle liczba głosów na plebiscyt, wszelako mało różnić się ona będzie od wiadomej cyfry ogólnej przeszło 7 milionów *za* a 1½ *przeciw*. Prawnie przeto otrzymał Cesarz większą liczbę głosów, niż nawet organa rządu jego przypuszczały, gdy dzienniki opozycyjne obliczały, że otrzyma zaledwie ⅔ głosów. Mimo tego cechująca jest ta okoliczność, że w miastach ludniejszych głosy przeciwne przeważały. Rząd rozwinął wprawdzie przez swoich ajentów niesłychaną czynność, a dopomogli mu do tego nieprzejednani, zarówno namiętną opozycyą jak spiskiem. Ale i przeciwnicy cesarstwa wszelkich dokładali starań, a w końcu, gdy głosowanie źle wypadło, gdy spisek na życie Cesarza nie powiódł się, przedsięwzięli obalić cesarstwo przez powstanie, które atoli zbyt słabo się objawiło w nocy poniedziałkowej, jak gdyby tylko dla okazania bezsilności próby. Wczoraj krążyła nawet pogłoska po Wiedniu o zamachu nowym na życie Napoleona, lecz okazała się być płonną. Ostatniemi dniami, bo tuż przed plebiscytem, sądy uprzątnęły się z kilku procesami drukowemi, a teraz po plebiscycie sądzone będą te artykuły, które rozdrażniały ludność. Nie można jednak zataić, że najprzeciwniejsze cesarstwu dzienniki odradzały chwycenia się broni, jakby przewidując niemożność wygranej. Ci sami mówcy, co na zgromadzeniach publicznych wzywali lud do broni, łagodniej się wyrażali piórem, gdy przyszło im położyć nazwisko swoje pod artykułem. Lermina, który w sali Folies Bergère skazał Napoleona III do robót ciężkich, skazany był znacznie lżej w sobotę za ten samowolny wyrok, bo tylko na 2 lata więzienia i 10,000 franków.

Dotychczas nie wiadomo, czy banda, która pojawiła się w południowych Włoszech, należy do powstańców, czy do rozbójników. Żadnego nie znamy aktu politycznego, któryby cechował jej zamiary i cele, a lubo przypisują jej początek garibaldzistom, wszelako oświadczenie Menottego Garibaldego, iż będzie rząd wspierał, jeżli się tylko potwierdzi, może służyć za skazówkę, że ta banda nie ma żadnego związku z polityką. Smutnem jest ale prawdziwem, że w Neapolitańskiem i w Sycylii trudno nieraz odróżnić zupełnie tak jak w Grecyi, gdzie się kończy cecha polityczna ruchów a zaczyna się ich cecha rozbójnicza. Jak dawniej kondotiery we Włoszech, a w Niemczech rycerze rabusie, rozbójnicy mają tu charakter na pół polityczny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 11 marca. *Wiener Zeitung* podaje nominacyę hr. Beusta na kanclerza orderu Maryi Teresy.

Paryż 11 marca. *La Liberté* zamieszcza artykuł Girardina, który powiada, że wypadek głosowania na plebiscyt, nakazuje znieść ustawę skazującą na wygnanie starszą i młodszą linię Bourbonów. *Gazette des Tribunaux* donosi: Wczoraj o 9ej wieczór wybuchły na nowo nieporządki na Faubourg du Temple; wzniesiono cztery barykady z omnibusów, lecz wojsko i sierżanci miejscy bez trudu je zdobyli. Dwóch wichrzycieli zostało ranionych. Zresztą cały Paryż spokojny.

Kursa. Wiedeń 11 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·50. – zjed. dług państwa w srebrze 69.70. — Losy z r. 1860 96·40. — Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 251·70. — Londyn 123·90. — Srebro 121·35. —. Dukat — —. — Lombardy 188·10. — Losy z roku 1864 119·—. — Akcye franco-aust. 115·75. — Napoleony 9·90—. Akcye kol. gal. Karola Ludw. 237·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 105.50. — Akcye banku jeneral. 85 50. — Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 74·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—. Akcye anglo-banku 316.—. Akcye kol. rządowej 390. — Akcye kol. siedm. 170·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 224·—.— Tramway 215·—. — Akcye banku budowy 71·50.— Akcye kol. wschod. 94.75. — Akcye kol. Alföld. 173.75. Akcye banku anglo-węgierskiego 94.—. Usposobienie giełdy: najstalsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¾	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	447	446
Ruble ros. za 100 rsr.	149¾	149
Talary pr. za 100 tal.	183½	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	8 ¼	81¾
Srebro nowe austr.	121¾	121¼
Dukat ważny	5 92	5 84
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	76⅞
5% „ „ „ „ „	85½	84¾
Obl. indemniz. z kup.	74¾	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Czer. z całą wpł.	204	202
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 10 maja.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 60	60 50
5% „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. czeskie	96 —	95 —
„ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ galicyjs.	74 70	74 30
„ „ niż. Aust.	98 25	97 75
„ „ siedmiog.	76 25	75 75
„ „ węgiers.	80 25	79 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 35

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	128 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 50	229 50
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 70	96 50
„ „ „ 1864	119 50	119 —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 —	160 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	18 —	17 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	312 50	312 —
„ anglo-węgier.	95 50	94 50
Zakł. kredyt. austr.	251 20	251 —
„ „ węgier.	86 25	85 75
Banku franko-austr.	115 25	114 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	54 —	53 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	113 —	112 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	718 —	716 —
„ związkow. aust.	106 —	105 —
„ dla obr. ogóln.	112 25	111 75
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	174 50	174 —
Żegl. par. na Dunaju.	600 —	598 —
Kolei Ces. Elżbiety	197 —	196 75
„ półn. Ces. Ferd.	2240	2237
„ galic. Kar. Lud.	236 25	235 75
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 —
„ Lwow.-Czern.	205 25	204 75
„ Rudolfa	166 25	165 75
„ Siedmiogrodzk.	171 —	170 —
„ rządowej	391 —	389 —
„ południowej	189 80	189 60
„ Pardubickiej	174 75	173 25
„ Cisańskiej	225 50	225 —
„ węg. półn.-wsch.	164 50	164 —
„ węg. wschodn.	95 —	94 50
Tow. handl. płod. leś.	42 50	42 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. cés. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 —	94 50
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	— —	92 75
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 50	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ w sre. 5% „ „ „	107 —	106 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	97 60	97 40
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 75	83 25
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	92 —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	93 70	93 40
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 25	91 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	116 —	115 50
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	245 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 10	96 90
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	$5\ 86^{5}$	5 86
Napoleondory	$9\ 89^{5}$	$9\ 88^{5}$
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83·50	1 83·
Srebro, kupony	121 50	121 25
Lwów 9 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	236 25	235 25
„ „ lwow.-czer.	204 25	203 25
„ Banku hip. gal.	103 —	100 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 30
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 40
Dukat holenderski	5 82	5 76
„ cesarski	5 84	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	1 49
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 9 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 16	93 83
„ „ 2 ser. „	93 91	93 56
kupon „	— —	1 51⅑
Listy zastawne nowe	94 50	94 —
kupony	— —	1 88⅝
Listy likwidacyjne „	76 92	76 59
kupon „	— —	1 75⅓
Kolej warsz. wied. „	70 25	69 50
„ warsz. bydg. „	73 25	72 50
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

ODEZWA

W roku 1861 wydałem dzieła *„Myśli o nauce obcych języków z dodaniem krótkiej metody uczenia się praktycznego“* i należący do nich słownik wraz z dosłownèm tłumaczeniem. Nieszczęsne tamte czasy, pełne klęsk i smutnych następstw, nie dozwoliły myśleć o praktycznèm doświadczeniu metody podanej. Myśl ta została z dnia na dzień odraczaną. Znakomity pisarz naszego kraju p. Kraszewski w Tygodniu Drezdeńskim Nr. 15 podniósł tę sprawę sercem czysto obywatelskiem i wywołał ją nieledwie w grobie już złożoną. Za co niech mi wolno będzie złożyć publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. (834)

Ośmielony jego słowem, mam zamiar prosić Sejmu krajowego o podanie mi sposobności doświadczenia w praktyce metody rozwinionej w tych dziełach.

Wiem, że każde serce polskie życzy gorąco, aby myśl zrodzona na ojczystej ziemi rozwinęła się w praktyce pomyślnie. Ależ praktyka jest nieubłaganą bez serca i bez litości tyranką. Nie przepuści nic, co jej prawom i wymaganiom nie ulega ślepo, niewolniczo. Dlatego—nim przystąpię do czynu—proszę każdego, kto w przedmiocie nauki obcych języków ma doświadczenie, rutynę, potrzebną znajomość i specyalne wiadomości, by był łaskaw, rozpatrzywszy się w podanej metodzie, wypowiedzieć o niej w piśmie czasowem swoje zdanie bezwzględne.

Jeśli kto będzie potrzebował w tym celu dzieł moich, uprzejmie proszę napisać do mnie, a bez pretensyi przeszlę je jak najspieszniej pod właściwem nazwiskiem i na wskazane miejsce.

Maryan Chyliński
poczta *Przemyśl, Tyrawa Wołoska* w Rakowie.

Właśnie wyszło naszym nakładem:
Juliusberg Dr Eugen,
lekarz kąpielowy
w Königsdorf-Jastrzemb.
„Über Parametritis und deren Behandlung, im Bad Königsdorf-Jastrzemb.
8vo, 32 stron. — Cena 25 sgr.
Księgarnia ***A. Gosohorsky***
(L. F. Maske) (761-1-3)
Wrocław, Albrechtstrasse Nr. 3.

Man biete dem Glücke die Hand!

ev. M. **250,000**

als höchsten Gewinn bietet die **neueste grosse Geldverloosung**, welche von der **hohen Regierung genehmigt** und **garantirt** ist.

Es werden nur Gewinne gezogen und zwar plangemäss kommen im Laufe von wenigen Monaten **26,900 Gewinne** zur **sicheren** Entscheidung, darunter befinden sich Haupttreffer von ev.
M. 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 mal 20,000, 3 mal 15,000, 4 mal 12,000, 4 mal 10,000, 5 mal 8,000, 7 mal 6,000, 21 mal 5,000, 35 mal 3,000, 126 mal 2,000, 205 mal 1,000, 255 mal 500, 350 mal 200, 13,200 mal 110 etc.

Die **nächste** zweite Gewinnziehung dieser grossen vom Staate **garantirten** Geld-Verloosung ist **amtlich festgestellt** und findet

schon am 18. und 19. Mai 1870 statt

und kostet hierzu
1 ganzes Original Loos nur fl. 8,
1 halbes „ „ „ „ 4,
1 viertel „ „ „ „ 2,
gegen **Einsendung** des Betrages, in Oesterreichischen Bank-Noten.

Alle Aufträge werden sofort mit der grössten Sorgfalt ausgeführt und erhält Jedermann von uns die mit dem Staatswappen versehenen Original-Loose selbst in Händen.

Den Bestellungen werden die erforderlichen amtlichen Pläne gratis beigefügt und nach jeder Ziehung senden wir unsern Interessenten unaufgefordert amtliche Listen.

Die Auszahlung der Gewinne erfolgt stets prompt unter Staats-Garantie und kann durch directe Zusendungen oder auf Verlangen der Interessenten durch unsere Verbindungen an allen grösseren Plätzen Deutschlands veranlasst werden.

Unser Debit ist stets vom Glücke begünstigt und hatten wir erst vor kurzem wiederum unter vielen anderen bedeutenden Gewinnen 3 mal die ersten Haupttreffer in 3 Ziehungen laut officiellen Beweisen erlangt und unseren Interessenten selbst ausbezahlt.

Voraussichtlich kann bei einem solchen auf der **solidesten Basis** gegründeten Unternehmen überall auf eine sehr rege Betheiligung mit Bestimmtheit gerechnet werden, man beliebe daher schon der ***nahen Ziehung halber*** alle Aufträge ***baldigst direct*** zu richten an

S. Steindecker & Comp.,
Bank- und Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien und Anlehensloosen. (8?6-1-4)

☞ Um Irrungen vorzubeugen, bemerken wir ausdrücklich, dass keine ähnliche vom Staate wirklich garantirte Geld-Verloosung vor obigem amtlich planmässig festgestellten Ziehungstermin stattfindet und um allen Anforderungen möglichst entsprechen zu können, beliebe man gefl. die Aufträge für die vom Staate garantirten Original-Loose baldigst uns direct zugehen zu lassen. D. O.

Ponieważ zarządzający moją Stolarnią Edward Seifert potajemnie się ztąd oddalił, a miejsce jego pobytu jest mi niewiadomem, upraszam niniejszem wszystkich, którzyby może znali miejsce jego pobytu, aby raczyli mi o tem donieść. Niemniej ostrzegam każdego, aby mu na mój rachunek nic nie pożyczano ani płacono, gdyż za nic płacić nie będę. (768-1-2)
F. Riedel w Wrocławiu,
Fabrykant machin gospodarskich.

Une Dame Parisienne,

brêvetée et musicienne, sortant des pensions de Paris, désire un emploi d'institutrice. — S'adresser au bureau de l'Administration de „Czas.“ (837)

Inżynier posiadający wiele doświadczenia w maszynowem urządzaniu walcowni, hamerni, wysokich pieców w zakładach górniczych i t. p, mający wielką w tem rutynę, poszukuje prędkiego umieszczenia w jakiem wielkiem biorze konstrukcyjnem lub przy nowych budowach, albo prowadzeniu podobnych zakładów. Łaskawe zgłoszenia pod cyfrą **N. S. 380**, przyjmuje Ekspedycya anonsów *Haasensteina i Voglera* w Wrocławiu. (760-1-2)

Kamienica

jedno-piątrowa w Bochni pod Nr. 500, przy ulicy Rzeźnickiej, blizko rynku, wraz z oficynami, w dobrym stanie utrzymana, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli księgarnia W. Pisza w Bochni. (808-1-3)

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3·50**.

Oryginalne losy pożyczki miasta Bukaresztu wartości nominalnej 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75.000, 50,000 fr. itd.**, których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po **10 złr.**

Oryginalne losy Brunszwickie wartości nominalnej 20 talar. z głównemi wygranemi **80,000, 40.000, 20,000 talar.** itd. których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi, po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl* w *Krakowie
Rynek główny Nr. 14.

☞ Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. (836-2 5)

LICYTACYA.

Dnia 16 Maja 1870 r.

rozpocznie się
w Rynku Głównym w domu pod L. 39 Dz. I.

publiczna Licytacya

garderoby męzkiej, mebli mahoniowych, porcelany, szkła, urządzeń pokojowych, trzech kas ogniotrwałych i t. p. przedmiotów,
nakoniec
sto kilkudziesięciu butelek starych win.

Licytacya odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9 rano do godziny 2 po południu. (814-1-3)

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb

w górnym Szląsku w Prusiech.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 Maja r. b.

Zamówiania na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** Oprócz p. Dra ***Eugeniusza Juliusberga***, będzie także udzielać rady lekarskiej król. radca zdrowia pan ***Dr Jacobi***, jako lekarz kąpielowy. (549-2-130

Kärnthnerring Nr 15.

Największy skład francuskich i angielskich obić papierowych (tapetów) za rulon od 15 c wyżej. Wzory i cenniki przesyłają się bezpłatnie.



Największy skład materyalnych i drewnianych storów, żaluzyj do okien, po 30 c. za □ stopę; kratek na muchy, ram złotych, ozdób plastycznych.

Podejmuje się
najzupełniejszego urządzenia mieszkań.

Meble wyrabiają się wedle rysunku; a wykonanie najrzetelniejsze

w Wiedniu Kärnthnerring 15.

(656 2 50)

Kärnthnerring Nr 15.

Ces. król. **kolej** Karola



uprzywil. **galic.** Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od **d. 10 Maja rb.** aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie **zniżona taryfa związkowa** dla

cukru surowego, suszonych owoców, wina i tytoniu,

jeżeli takowe w stacyach

Brody i Złoczów, w ilościach najmniej 100 cetnarów cłow. (300 pud.)

za jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do **Petersburga** do przewozu oddane będą.

Wory, w które cukier surowy przy transporcie do Petersburga był opakowany, jeżeli takowe

w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia oddania takowych w napełnionym stanie do stacyi,

z której pierwiastkowo wysłane były, wracają, nie podlegają opłacie frachtowej. (812-2 3)

Egzemplarzy dotyczącej taryfy nabyć można w stacyach związkowych.

Lwów w Kwietniu 1870.

Dyrekcya ruchu.

Franzensbad w Czechach

Pora kąpielowa 1870 r.

Napełnianie i rozsyłka dla swych zadziwiających skutków słynnie znanych

Wód mineralnych

Eger-Franzensquelle, Eger-Salzquelle, Eger-Wiesenquelle itd. jest w pełnym ruchu, a tegoroczne zamówienia daleko przewyższyły.

Zamówienia na nie, jakoteż na muł mineralny, przyjmują się albo wprost przez podpisaną Dyrekcyę, lub też w składach naturalnych wód mineralnych i we wszystkich większych miastach, i szybko się załatwiają.

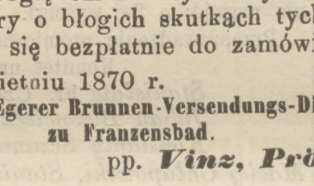
Postarano się o doskonałe kamionki i butelki szklanne (zupełnie wedle życzenia Szanownych Odbiorców), **korki najlepszej jakości, jakoteż przesyłkę najkrótszą drogą.**

Miastowe zdroje i zakłady kąpielowe urządzone z największą starannością, aby życzeniom Szanownej Publiczności pod każdym względem zadosyć uczynić.

Broszury o błogich skutkach tych wód dołączają się bezpłatnie do zamówienia.

W Kwietniu 1870 r.
Die Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction
645.-2) **zu Franzensbad.**
pp. ***Vinz, Prökl.***

Najszybsze



wytępienie

Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą **Trucizny** na **szczury** w kształcie świecy, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki **50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp *T. A Wielogórski* i *H. Koy.* (136-11

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryznich *w bólach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bólach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarach żołądkowych.* Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie Pastylki, mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zygmunta Ruckera — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (553-6-12)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (294-13-14)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

Aptekarza, 55, Boulevart de Sebastopol w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Pietra Mikolacha i Berlinera; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona Miczyńskiego i Redyka; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. Mankewicza i Elsnera; w *Brodach* w aptece p. Franzos; w *Rzeszowie* w aptece p. Szattera.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka (8-15-)

Najnowsze przez wysoki rząd potwierdzone i poręczone

losowanie pieniężne,

składa się
z **4,296,100** sztuk z **28,900** wygranych

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku jest

Mk. 250.000.

następne główne wygrane są: 150,000, 100,000 50,000, 40000 30,000 25000, 2 po 50.000 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 5 po 10,000, 5 po 5,000, 7 po 6,000, 21 po 5,000, 36 po 3,000 126 po 2 000, 206 po 1,000, 256 po 500 etc. etc.

Ciągnienie 2 klassy odbędzie się **18 i 19 Maja** na co wkładka za **1 cały los złr. 7**, za ½ losu **złr. 3·50 c.** za ¼ losu **złr. 1·75 c.** za ⅛ losu **złr. 1** wynosi.

Te oryginalne losy przesyłam wszędzie za nadesłaniem gotówki (w banknotach, kuponach, markach), dodaję do **każdego** zamówienia bezpłatnie plan ciągnienia, i po ciągnieniu przesyłam każdemu z mych szanownych odbiorców w urzędowy wykaz wygran. **Za punktualną wypłatę wygran poręcza rząd.**

Wielkie wygrane, które w ostatnich czasach wypłaciłem, jakoteż moje staranie, aby mających ze mną stosunki, obsłużyć punktualnie i uważnie poręczają za pomyslny rezultat. Upraszam zgłosić się do mnie bezpośrednio.

Gustaw Schwarzschild,
Bank-und Wechselgeschaft Hamburg.
(796-3-6)

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY I 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (13. 13-)

w PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — **we LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; **w KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — **w BRODACH**, w aptece P. Kullak.

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE
w SWOSZOWICACH

¾ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowskie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów,
należą do **najsilniejszych** wód siarczanych;
z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasiąganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach
poczta Mogilany.
(734-5-)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (49-11-2)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

W Piątek d. 13 Maja 1870 r.
odbędzie się w Sali Redutowej przy Teatrze (815--3)
pierwszy i ostatni

KONCERT
KAROLA TAUSIGA.

Fortepian koncertowy z fabryki Bösendorfera w Wiedniu.

Biletów nabyć można jedynie w Księgarni *D. E. Friedleina.*

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński.*